Nr. 179. We Lwowie, Wtorek dnia 7. Sierpnia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscową „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
Francji . . . . . .
Szwajcarji . . . . .
Turcji i księt. Naddn. . . . . .

pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

na prowincji:	
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 „
we Lwowie:	
kwartalnie . . .	4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 50 „

Abonentów miesięcznych upraszamy o rychłe nadesłanie prenumeraty dla uniknięcia możliwej zwłoki w przesyłce.

Lwów dnia 7. sierpnia.

Stara Presse zachwycona jest zakazaniem mityngu lwowskiego, choć nawet nie sili się wykazać, czy mityng ten i proponowana dla niego rezolucja w czemkolwiek zagraża bezpieczeństwu i legalnemu porządkowi Przedlitawii lub Austro-Węgier. Ajentka Moskwy a oraz służebnica Lassera odpłaca za to rządowi nadesłaną z „Galicji zachodniej“ korespondencją „o dżumie emigranckiej“ w Galicji, powołującą się na *Czas* jako kolegę politycznego *Starej Pressy*. *Nowa Presse* posądza koterję krakowską, że to za jej natchnieniem rząd zabronił odbycia mityngu lwowskiego.

Zdaje się, że i odbycia mityngu słowieńskiego w Lublanie zabroniono. W podaniu swojem o pozwolenie trzej znani przywódzcy słowieńscy (z obu obozów, starosłowieńskiego i młodosłowieńskiego) oświadczają, że skoro Madiarom wolno odbywać mityngi polityczne a Przedlitawia stoi na równi z Węgrami co do wolności, proszą zatem o pozwolenie odbycia mityngu, „którego celem jest dyskutować publicznie o wojnie turecko-moskiewskiej i o interesach naszej monarchii na Wschodzie“ a następująca rezolucja ma być przedłożoną mityngowi: „Byłoby z korzyścią tak dla cywilizacji i powszechnego wykształcenia jak i dla Austrji, aby jedyne w Europie teokratyczne państwo muzułmańskie już istnieć przestało — a natomiast aby częścią samoistne państwa chrześciańskie powstały, częścią zaś aby te obszary państwa Tureckiego, które z naszem cesarstwem graniczą, z Trójjedynem królestwem (Kroacją, Slawonią i Dalmacją) w jedno ciało pod panowaniem dostojnej dynastji Habsburgskiej złączone zostały.“

Zapowiedziany na zeszłą niedzielę mityng w Zagrzebiu został przez burmistrza pozwolony. Treść rezolucji tego mityngu nie jest nam znaną, ale zapewne nie daleko odbiegnie od rezolucji dla mityngu lublańskiej przygotowanej.

W Czechach ma się w Wysokiem Mycie (Hohenmauth) zebrać mityng aż d. 19. bm., mianowicie w następującej kwestji: „Jakie są życzenia Czech ze względu na wojnę słowiańsko-turecką, i czy zgadzają się na agitacje Madiarów przeciw Moskwie?“ Zapewne i ten mityng będzie zabroniony.

Wyrazu „słowiańsko-turecka wojna“ rezolucja lublańska nie użyła jak ta czeska, tylko moskiewsko-słowiańska,“ a także nawet pośrednio nie występuje za Moskwą, jak czeska. Począwszy od rezolucyj madiarskich widzimy ogromny rozgardjasz w opiniach i dążnościach czynników, w skład Austro-Węgier wchodzących.

Czechów ostatnie wypadki na widowni wojny w istną rozpacz wprawiły. *Politik* przyznaje, że panujące nad Sistową wzgórza zajęte zostały przez Turków i linia odwrotowa Moskali jest na serjo zagrożona, tudzież że tylko stanowcze zwycięstwo głównej armii moskiewskiej może ją ocalić od katastrofy. W tej rozpaczy *Politik* w numerze niedzielnym ubóstwia Niemcy, Wilhelma i Bismarka i oklaskami wita owacje, jakie ostatniemi dniami zaczęto przygotowywać w mieście Moskwie, mianowicie adres dziękczynny dla Wilhelma za jego „szczere i lojalne postępowanie“ w sprawie wschodniej, wraz z przepysznym albumem, zawierającym widoki miasta Moskwy; dla Bismarka zaś dywan, robiony rączkami pań moskiewskich; a dla Niemiec gorące artykuły w pismach moskiewskich. Gotowi jeszcze Stańczycy krakowscy przystąpić do tych demonstracyj.

Słowo nie odwołało swego bąka o zdobyciu Ruszczuka przez Moskali; a telegramy o klęsce ich pod Plewną zaopatrzyło w mnóstwo pytajników. Ale w kąt „padienie Ruszczuka“ przed następującym ustępem artykułu *Słowa* o zapowiadanym mityngu lwowskim: „Kierując się humanizmem, autorowie mityngu powinuiby wyrazić oburzenie swoje nie przeciw Moskalom, ale przeciw Turkom, którzy roku zeszłego wyrznęli około 200.000 chrześcian bułgarskich (rozstrzelone tu wyrazy podaje *Słowo* drukiem tłustym) w okolicy Filipopolu, co też potwierdzili wszyscy pełnomocnicy państw europejskich. Jeżeli dzisiaj się wydarzy, że nieszczęśliwy Bułgar, widząc koło siebie wojownika moskiewskiego jako obrońcę, dopuszcza się — pod nieobecność i za plecyma tegoż — zemsty na Turkach, to przecie taksamo postąpili by i wiadomi patrjoci, którzy zabijali Kuczyńskich i innych. Ale, według naszych cywilizatorów, Turkom wolno zabijać setki tysięcy Słowian chrześciańskich, ale tym nie wolno nietylko odemścić się, ale nawet się bronić, zapewne dlatego, że oni są Słowianami i chrześcianami, których jedyną opieką — Bóg.“

W istocie, w tym steku kłamstw najohydniejszych *Słowo* w nieograniczonej podłości swojej powołuje się na Boga! Tak więc w samej okolicy Filipopola — tj. w innych okolicach tożsamo — Turcy w r. z. około 200.000 Bułgarów wyrznęli, i potwierdzili to wszyscy pełnomocnicy państw europejskich. Tak więc dzisiaj Bułgar tu i ówdzie zabije muzułmanina, ale nie pod oczyma, a tem mniej z polecenia Moskali, tylko pod ich opieką. A jednak tych Bułgarów opiekunem jedynym jest — Bóg! A gdzież ci opiekunowi Moskale, o których dopiero co *Słowo* prawi! I Polacy nawet bronić się nie pozwalają Słowianom chrześcianom, dlatego, że to Słowianie i — chrześcianie!

Niezawodnie tych nikczemnych kłamstw nie dopuściliby się nawet ci Moskale i Bułgarzy, którzy nawet armatami wymordowywali tabory uciekających starców, kobiet i dzieci muzułmańskich.

Z ministrów przedlitawskich przebywają obecnie we Wiedniu tylko trzej: Auersperg, Chlumetzky i Glaser.

Według telegramu *Pester Lloyda* z Zagrzebia d. 3. b. m., w kroackich kołach rządowych nie wiedzą o żadnych przeszkodach, któreby przeszkadzały zebraniu się sejmu kroackiego. Owszem szef sekcyjny Żiwkowicz temi dniami udał się z mnóstwem projektów ustaw, które powiózł z sobą, aby uzyskać zatwierdzenie Rady ministrów i korony.

Kogolniczano miał d. 3. bm. rozmowę z Andrassym, i zapewne w skutek niej Rumunia zastanowiła dalsze wysyłanie wojsk swoich za Dunaj.

Wiedeńskie i peszteńskie wiadomości zarówno zapewniają, że ostatnie klęski Moskwy nie spowodują Austrji do zaniechania mobilizacji, gdyż wypadki mogą lada chwila wciągnąć Serbię do wojny. Z Debrecyna donoszą, że piekarzy tamtejszych wezwano do oświadczenia, ile sucharów na dzień mogliby dostarczać, i do niezwłocznego wnoszenia ofert do intendantury w Temeszwarze. *Nationalztg.* zapewnia, że częściowa mobilizacja Austro-Węgier ma wynosić 110.000 żołnierza.

W dymisję Gorczakowa tak w Peszcie jak we Wiedniu nie wierzą, gdyż dymisja ta podkopała by tę drobną resztę zaufania, jakie Moskwa ma u mocarstw. Owszem sądzą, że Gorczakow otrzyma jeszcze większą jak obecnie władzę, aby módz podołać wypadkom, mianowicie ze względu na wewnętrzne stosunki Moskwy.

Fremdenblatt doniósł, że Midhat prosił sułtana o pozwolenie powrotu do Stambułu, że jednak opiera się temu nowy minister spraw zagranicznych. Na to odpowiada *Nowa Presse*: „Ajenci moskiewscy kłamią. Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że Midhat ani o pozwolenie powrotu do Stambułu, ani o urzędowe powołanie nie prosił. Tyle jest prawdą, że sułtan swemu byłemu w. wezyrowi, który jako niezłomny patrjota w tem olbrzymiem przesileniu oświadczył gotowość swoją do podzielania niebezpieczeństw ojczyzny, kazał oświadczyć, że liczy na jego uczestnictwo, doświadczenie i patrjotyzm i prosi go o popieranie rządu radami, relacjami i wyjaśnieniami sytuacji za granicą.

„Tego się podjął Midhat basza, i jeżeli z Plombieres wprost się udał do Wiednia, to dla tego, że otrzymał wyraźne zlecenie, znieść się przedewszystkiem z ambasadorem tureckim, uwierzytelnionym przy stolicy, najbliższej państw sułtana. Wszystko inne jest rozmyślnem kłamstwem. Midhata wzywano ze Stambułu do powrotu, ale nie przyjął tego wezwania, oświadczając, że jeszcze mu nie czas wracać i że ojczyźnie może lepsze przynieść usługi za granicą. Naturalnie, że Moskalom i popiecznikom ich w Berlinie i we Wiedniu Midhat jest solą w oku. Oto właśnie otrzymaliśmy ze Stambułu pouczającą, ciekawą a niezaprzeczalną wiadomość, że ambasadorowie austrjacki i niemiecki hr. Zichy i ks. Reuss nadludzkie czynią wysilenia, aby przeszkodzić przywołaniu Midhata, że jednak w pałacu sułtańskim przychylność dla Midhata z każdym dniem się wzmaga.“

Zgromadzenie ludowe.

Zgromadzenie ludowe na dziedzińcu ratuszowym zapowiedziane nie mogło się odbyć z powodu zakazu c. k. policji. Zakaz opiera się na §. 6. ustawy z 15. listopada 1867 o prawie zgromadzenia. Sławny ów §. brzmi w urzędowem tłumaczeniu: „Zgromadzenia, których cel sprzeciwia się ustawom karnym, lub których odbycie zagraża bezpieczeństwu lub dobru powszechnemu, mają być przez władzę zakazane.“

Żałować trzeba, że policja nie określiła bliżej powodów swego zakazu, bo w skutek ogólnikowego powołania się na §. 6. jesteśmy w zupełnej niewiadomości, czy cel zgromadzenia sprzeciwiał się ustawom karnym, albo też czy zagrażał bezpieczeństwu lub dobru powszechnemu. Nie możemy wcale zrozumieć czy w celu zgromadzenia było coś z prawem karnem sprzecznego, bo przecież cudzemi zbrodniami należy się nietylko oburzać, ale często nawet należy o nich władzy donosić; wyrażenie zaś zdania, że coś jest dla państwa niebezpiecznem, także nie jest niezgodne z prawem karnem, tak samo jak i życzenie, aby sejm w pewnym duchu podał adres do tronu. Wolno przecież pragnąć aby sejm to lub owo zrobił, mandanci mogą przecież oświadczyć życzenie, jak ich mandatarjusze postępować mają, tym zaś życzenie to wolno uwzględnić lub nie. Z jednego tylko powodu mógł się cel zgromadzenia sprzeciwiać ustawom karnym, a mianowicie iż chciał piętnować nie wszystkie okrucieństwa Moskali, ale tylko te, których się dopuszcza w Bułgarji. Jeżeli policja takiego jest zdania, to się na nie zupełnie piszemy.

Jeżeli cel zgromadzenia nie sprzeciwiał się ustawom karnym, więc zapewne zagrażał bezpieczeństwu lub dobru powszechnemu Na czem jednakże polegało to zagrożenie, tego dalibóg niepodobna odgadnąć. Pod dobrem i bezpieczeństwem powszechnem, w myśl ustawy, należałoby rozumieć jedynie tylko dobro i bezpieczeństwo austro-węgierskiej monarchii; temu bezpieczeństwu i dobru nie sprzeciwiał się cel zgromadzenia, gdyż właśnie w zamierzonych uchwałach chciało zgromadzenie zwrócić uwagę na to, co monarchii zkądinąd zagraża. Choćby zaś zgromadzenie w tym względzie nawet się myliło, to mogłoby to być uważane jedynie tylko za lękliwą gorliwość, lecz nigdy za samo zagrożenie bezpieczeństwu i dobru.

Polityczne sprawy należy jednakże tłómaczyć politycznemi pobudkami. Na tej podstawie moglibyśmy wyprowadzić wnioski, któreby w nas tylko zadowolenie budziły. Zakazanie zgromadzenia dowodziłoby bowiem, że rząd nasz ma jakieś zamiary względem Moskwy, i to pewnie nie bardzo przyjacielskie. Nie robi się bowiem i nie pozwala na demonstracje ustne tam, gdzie się myśli o czynach; nie bawi się w pogróżki ten, który czuje się w sile przeprowadzenia swej woli. Każdy rząd wreszcie unika pozoru, iż działa w myśl życzenia ulicy, i zawsze chce okazać swą niezawisłość od takich wymagań. Gdyby zaś rząd nie miał obecnie stanowczych planów względem Moskwy, to cel zgromadzenia byłby mu całkiem obojętnym, i nie miałby on powodu do zakazu.

Czy zaś zakaz jest uzasadnionym lub nie, to zgromadzenie albo się wcale nie odbędzie, albo też nie tak prędko. Można wnieść rekurs przeciw zakazowi, ale wątpimy by odniósł skutek; choćby bowiem najsilniej był umotywowanym, to o rzeczy nie będą rozstrzygać motywa prawne, ale polityczne; a w tym względzie rekurenci muszą się zdać na łaskę i niełaskę dotyczących władz. Przypuściwszy zaś prawdziwie niedopuszczalny wypadek, żeby rekurs wygrano, to zgromadzenie dopiero po zamknięciu posiedzień sejmowych odbyćby się mogło.

Kończąc artykuł nasz, dodać musimy, że gdy zgromadzenie ludowe, zwołane plakatami, nie zostało odwołane plakatami, więc w niedzielę, od godziny 3ciej począwszy, zbierały się tłumy, złożone ze wszystkich warstw społeczeństwa około ratusza, na dziedzińcu i na korytarzach tegoż. Około godziny 4tej zebranie liczyło do 4.000 obywateli. Gdy komisarz policji przybył z uwiadomieniem, że zwołane zgromadzenie ludowe wzbronione zostało, p. Groman z okna pierwszego piętra ogłosił zebranym, że zgromadzenie zwołane było celem powzięcia rezolucyj w sprawie wschodniej (na czele wczorajszego dodatku *Gazety* umieszczonych), że jednak c. k. władze na odbycie tegoż nie zezwoliły. Zgromadzeni powitali wiadomość tę okrzykiem: „Precz z Moskwą!“ i „Niech żyje cesarz!“, a po udzieleniu wiadomości o nadeszłych telegramach ze wszystkich prawie miast kraju, zgromadzenie rozeszło się spokojnie do domu, dzięki taktownemu postępowaniu urzędników policji.

Poniżej podajemy telegramy, które nadeszły pozawczoraj, wczoraj i dziś, a wyrażają przystąpienie do zamierzonych rezolucyj:

Tarnopol. Imieniem miasta Tarnopola przystępujemy do proponowanej rezolucji przez dzisiejsze zgromadzenie lwowskie powziąć się mającej. Maks, poseł, Koźmiński, burmistrz.

Przemyśl. Zjednoczenie rzemieślników pochwala program rezolucji dzisiejszego lwowskiego zgromadzenia ludowego, i do takowej przystępuje. Majerski, prezes.

Przemyśl. Kasyno mieszczańskie na ogólnem zebraniu uchwala przystąpienie do rezolucji wedle ogłoszonego projektu, przez zgromadzenie ludowe we Lwowie dzisiaj się uchwalić mającej. Schumacher, prezes, Moczarski, gospodarz.

Brzeżany. Reprezentacja miasta Brzeżan przystępuje do projektu uchwał zgromadzenia lwowskiego z dnia dzisiejszego. Gärtler.

Złoczów. Do uchwał na zgromadzeniu ludowem we Lwowie dziś powziąć się mających, przystępuje miasto Złoczów w zupełności. W zastępstwie burmistrza: Malawski.

Sanok. Podpisani przystępują imieniem mieszkańców miasta Sanoka do wniosków programem dzisiejszego zgromadzenia ludowego objętych. Dr. Schmiet, adwokat, dr. Hubrich, Cetnarski, Herzig, obywatele.

Brzeżany. Do ogłoszonej treści projektu zapaść mającej uchwały na zgromadzeniu narodowem dnia dzisiejszego we Lwowie, Towarzystwo straży pożarnej brzeżańskiej przystępuje. Antoni Pizar, naczelnik.

Dobromil. Przystępujemy do uchwał zgromadzenia lwowskiego wszyscy obywatele wiejscy miejscy, jako przychylni poddani Austrji patrjoci i polscy. Jaworski.

Gródek. Mieszkańcy Rudek przystępują do uchwał zebrania ludowego lwowskiego w sprawie wschodniej; klęska Moskwy jest naszą wygraną. Zbrożek.

Kraków. Rękodzielnicy i przemysłowcy krakowscy, przyłączają się do uchwał na dzisiejszem zgromadzeniu ludowem zapaść mających i wyrażają „szczęść Boże“; W. Kornecki, A. Welczowski, Stanisław Armułowicz w imieniu korporacji rzeźników i massarzy, Eisfeld w imieniu korporacji stolarzy, Władysław Bruśnicki w imieniu korporacji cieśli, Adam Żychów, Teofil Michalski, Roman Chmurski, Jan Kutrzeba w imieniu introligatorów, Adolf Meissner w imieniu korporacji stelmachów, Antoni Markiewicz w imieniu korporacji szewców, Kaczmarczyk i Ludwiński, Józef Andrzejowski, Feliks Michalski, Stanisław Michalski, Józef Zarzycki w imieniu korporacji krawców, Władysław Szyjkowski w imieniu korporacji typografów krakowskich.

Kraków. Z wami razem, redakcja *Diabła*.

Mościska. Podzielając przekonania dzisiejszego walnego zgromadzenia i zgadzając się z jego myślą przewodnią, mieszkańcy miasta Mościsk przystępują do uchwał dzisiejszego zgromadzenia lwowskiego. Krókowski, burmistrz.

Zbaraż. Mieszkańcy Zbaraża i okolicy zasyłając zgromadzeniu powitanie, towarzyszyć będą myślą z żywym udziałem jego patrjotycznym czynnościom. Juliusz Sohanik, Stanisław Kierski, Juliusz Opolski.

Staremiasto. Przyjmijcie od licznych mieszkańców tutejszego miasteczka podkarpackiego zupełną łączność z myślą przez was podjętą, oznajmcie i w imieniu naszem okrzyk oburzenia na okrucieństwa od stu lat przez Moskwę na Polsce popełniane, a których jest widownią Bułgarja, bo przedmurze Polska w ucisku. Gross, Macieliński, Betta.

Sambor. Towarzystwo zaliczkowe i przemysłowe w Samborze podziela ważność uchwał dzisiejszego ludowego zgromadzenia we Lwowie, z życzeniem pomyślnego skutku.

Sambor. Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej jednomyślnie przyłącza się do uchwał dzisiejszego zgromadzenia ludowego, życząc szczęść Boże.

Rawa ruska. Rawa Ruska, gdzie Piotr z Augustem pierwsi położyli kamień do upadku Polski, przystępuje do uchwały zgromadzenia ludowego. Paweł Gorka, naczelnik gminy.

Mielec. Straż ochotnicza ogniowa miasta Mielca przystępuje do uchwał zgromadzenia ludowego w sprawie wschodniej. Andrzej Korzeniowski, naczelnik.

Mielec. Mieszkańcy miasta Mielca przystępują do uchwał zgromadzenia ludowego w sprawie wschodniej. Za burmistrza Michał Dębicki.

Mielec. Stowarzyszenie kasyna powiatowego Mielca, przystępuje do uchwał zgromadzenia ludowego w sprawie wschodniej. Mieczysław Szymberski.

Mielec. Kasyno mieszczańskie w Mielcu przystępuje do uchwał zgromadzenia ludowego w sprawie wschodniej. Andrzej Korzeniowski, gospodarz.

Lubień. Przystępujemy w całości do rezolucji przez zgromadzenie ludowe uchwalić się mających. Goście kąpielowi w Lubieniu.

Kwestja wschodnia

jako wynik nieodzowny rozbioru Polski.

(Ciąg dalszy).

Olbrzymie ofiary, które w tej wojnie poniosły były, nie przyniosły im żadnego pożytku, bo gabinety dowolnie rozrządzające niemi, obróciły je na korzyść zasady absolutyzmu. To też po wojnie, której początek tyle budził nadziei, despotyzm ciążąc nad narodami stałego lądu Europy, nietylko nie zachwiał się, ale się jeszcze umocnił, wyszedłszy zwycięzko z walki, która mu zgubą zdawała się grozić. Ocalenie potęgi caratu, związanie się gabinetów europejskich nowem z niem przymierzem, było rzeczywistem wynikiem tej wojny, będącym klęską dla wolności a niezaprzeczenie świetnem dla despotów powodzeniem. Nie dla błachych ustępstw, poczynionych przez Moskwę, ale dla utrzymania carskiej potęgi, będącej główną podporą despotyzmu w Europie, wyszafowały rządy pięć miliardów franków i poświęciły pięćkroć stotysięcy ludzi, którzy w ciągu tej wojny padli łupem śmierci bądź w boju, bądź w szpitalach, a za połowę tej ceny byłyby Polskę oswobodziły i przewagę Moskwy w Europie na zawsze ograniczyły i kwestję wschodnią ostatecznie załatwiły. Ale nie chciano takiego rezultatu, bo prowadzono tę wojnę nie na to, żeby cara pokonać, ale żeby ludy przekonać, iż car pokonanym być nie może. To też po wojnie krymskiej stosunki gabinetów z carem stały się ściślejszemi, a przewaga jego w Europie nie tylko niedoznała uszczerbku, ale się wzmogła.

Od r. 1831 ojciec i poprzednik teraźniejszego cara, car Mikołaj dążył zapomocą najbezwzględniejszego despotyzmu do wynarodowienia i wytępienia Polaków, wbrew traktatom zapewniającym im instytucje liberalne i poszanowanie ich narodowości. Zdawało się, że jego następca Aleksander II, którego wzniosłe i liberalne uczucia ostentacyjnie rozgłaszano, objąwszy władzę, będzie się starał zatrzeć ślady ciężkich krzywd wyrządzonych przez jego ojca narodowi polskiemu. Łudzili się tą nadzieją Polacy, ale car niezwlekał wywieść ich z błędu, oświadczając jak najwyraźniej, że będzie wstępował w ślady swego ojca, nazwawszy zaś miłość ojczyzny i wolności marzeniem, zagroził surowem skarceniem. — Zawiedziony naród polski w swych słusznych oczekiwaniach, okrył się żałobą a ufny w świętość swej sprawy, Bogu polecając swe krzywdy, w świątyniach Pańskich szukał ulgi cierpieniom. Ta żałoba, którą wszyscy przywdzieli, te korne modły całego narodu, wzywającego miłosierdzia Pana zastępów, rozjątrzyły liberalnego cara. Przywykły do bezdusznej i niewolniczej uległości narodu moskiewskiego, car każdy objaw, niewypływający z jego nakazu, uważał za zamach zbrodniczy przeciwko swojemu wszechwładztwu. Żałobę więc, którą się naród polski okrył, dla objawienia swej niedoli, modły, któremi wzywał pomocy Nieba w ucisku swoim, poczytane zostały przez cara za obrazę jego majestatu, za zbrodnię zasługującą na najsurowsze skarcenie. I przedstawiła się wówczas światu nieznana jeszcze dotąd w dziejach walka, w której z jednej strony stanął naród cały przygotowany do męczeństwa, przejęty uczuciem najwznioślejszej rezygnacji chrześciańskiej, za całą broń mający krzyż Zbawiciela; z drugiej strony stanęła dzicz uzbrojona, chciwa mordu i rabunku, ślepo spełniająca rozkazy cara, który rozkazał zdzierać żałobę, zabronił modlitwy, i wytępiał żelazem naród buntowniczy.

Naród polski przenosząc śmierć męczeńską nad upadlającą niewolą, pomimo krwawego zakazu nie zrzucił żałoby dla dogodzenia samowoli carskiej, ani zaprzestał modlitwy, tej jedynej pociechy uciśnionych. Polała się hojnie krew męczeńskiego narodu, który zbrojny jedynie potęgą moralną, jaką go natchnęła miłość ojczyzny i wiara w niezachwianą sprawiedliwość Boga, ani cofnął kroku przed zbrojną dziczą, ani jej stawił materjalnego oporu. Pierwsze mordy rozpoczęły się 25. lutego r. 1861 z powodu procesji w Warszawie. Ze zgrozą patrzały ludy Europy, jak przez dwa lata pastwiła się zbrojna dzicz moskiewska nad bezbronnym narodem polskim. Rozkazy cara wykonywano ściśle, mordowano więc bez względu na różnicę wieku i płci modlący się lud i kapłanów. Mordowano go na ulicach, mordowano go w świątyniach pańskich, które zbezczeszczono najwyuzdańszemi gwałtami.

Pomimo mordu, rabunku i wszelkiego rodzaju gwałtów, car nie zdołał złamać ducha narodu polskiego, ani wywołać zbrojnego z jego strony oporu. Cała więc potęga materjalna cara okazała się bezwładną wobec potęgi moralnej narodu polskiego, który pod najsroższym uciskiem nieugięty, nie przestał się domagać głośno o przywrócenie praw mu przynależnych.

Ponieważ przez dwa lata mordy i wszelkiego rodzaju bezprawia dokonywane na narodzie bezbronnym okazały się bezskutecznemi, Car z początkiem r. 1863, dla złamania ducha narodu polskiego postanowił zabraniem wszystkiej młodzieży polskiej, wywiezieniem ich w głąb Moskwy, i wcieleniem jej do wojsk moskiewskich, odjąć narodowi polskiemu jego najżywotniejszą siłę, a zarazem tym gwałtem nowego rodzaju zmusić naród polski do czynnego oporu, aby mieć pozór tępienia już nie bezbronnych i modlących się, ale stawiających mu zbrojny opór buntowników. W nocy więc z 14. na 15. stycznia 1863 r. wojsko moskiewskie obsaczywszy w Warszawie domy, porywało gwałtem w śnie głębokim pogrążoną młodzież. I ten gwałt bezprzykładny, znieśli z rezygnacją mieszkańcy stolicy polskiej. Ale car łącząc srogość z obłudą dla oszukania opinii publicznej w Europie, w dziennikach swych urzędowych i zagranicznych na żołdzie jego będących rozkazał ogłosić, iż pobór do wojska młodzieży polskiej odbył się bez żadnego ze strony powołanych oporu, że nadspodziewanie zadowolnioną okazała się młodzież polska z wcielenia jej do szeregów wojska moskiewskiego, tej szkoły wzorowego porządku i cnót rycerskich.

Ogłoszeniem tem dopiero car dopiął celu. Bezczelny ten fałsz wyczerpał cierpliwość narodu polskiego. Z rezygnacją niepraktykowaną dotąd w dziejach świata, naród polski znosił gwałty, rabunki, mordy, ale nie mógł znieść szyderstwa rządu barbarzyńskiego, zadającego mu cios najdotkliwszy przez to naigrawanie się w sposób tak obraźliwy z najświętszych uczuć swojej ofiary. Dla zadania fałszu ogłoszeniu carskiemu, ubliżającemu w sposób tak dotkliwy uczuciu godności narodowej, dla przeszkodzenia zaborowi gwałtownemu wszystkiej młodzieży swojej, naród polski przywiedziony do ostateczności, acz bezbronny, nie wahał się stanąć do śmiertelnej walki z wrogiem przeważnym, przenosząc śmierć nad zhańbienie.

Ludy Europy przypatrywały się ze zgrozą temu dwuletniemu pasowaniu się narodu polskiego z potęgą caratu, temu znęcaniu mongolskiej dziczy nad narodem chrześciańskim, który przez tyle wieków zasłaniał Europę od najazdów pogaństwa. Rosło pomiędzy ludami współczucie i uwielbienie dla narodu, który w obronie praw swoich dał tyle dowodów najwznioślejszego poświęcenia, a zarazem i umiarkowania. Wzmogło się ono, gdy naród polski wyczerpnąwszy wszystkie środki legalnego oporu, zagrożony hańbą i zagładą chwycił za broń.

Ale tego współczucia ludów nie podzielały rządy wspólnością interesu związane z carem. To też gdy na wieść o powstaniu polskiem podniesiono sprawę Polski w Izbach francuzkich, minister Billault nie wahał się z cyniczną bezwzględnością w imieniu Napoleona III., owego niby opiekuna uciśnionych narodowości oświadczyć, iż Polacy powinni wyrzec się marzeń, i zdać się na łaskę wspaniałomyślnego cesarza Wszech-Rossji. W oczach bowiem gabinetów nie car pławiący się we łzach i krwi ujarzmionego narodu, ale naród ten poważający się stawiać opór nadużyciom władzy monarszej, był winowajcą, zasługującym na najsurowsze skarcenie, którego mógł uniknąć jedynie, korząc się i błagając o miłosierdzie cara pana swojego, mającego prawo poddanych swoich karać, lub im przebaczać.

Rady tej, danej przez Ludwika Napoleona, nie usłuchali Polacy, a walka śmiertelna, którą acz pozbawieni wszelkich środków obrony, rozpoczęli z najazdem moskiewskim, zajęła mocno wszystkie ludy w Europie. Gorące ich współczucie dla narodu polskiego wzmagało się w miarę wywołanego oburzenia barbarzyńskiem postępowaniem Moskali, którzy dobijaniem rannych, mordowaniem bezbronnych mieszkańców miast i wsi, rabunkiem i wszelkiego rodzaju okrucieństwami i gwałtami obudzali powszechną zgrozę. Ztąd wzmagająca się chęć w ludach europejskich niesienia pomocy narodowi polskiemu, zaczęła niepokoić gabinety. Stawianie jej oporu bezwarunkowego mogło się jeszcze podwyższyć, i w czyn zamienić. A że interes gabinetów wymagał, aby nie dopuścić samoistnego działania ludów, a tem samem i nie dać im się wyzwolić z pod zawisłości, w jakiej dotąd zostają, przeto przezorna ich polityka nakazywała wzięciem współudziału przez rządy w tych chęciach ludów, kierunek takowych pochwycić, aby mogące wyniknąć szkodliwe z nich skutki tak dla wszechwładzy carskiej, jak i dla władzy innych monarchów, z łatwością udaremnić. W tem też celu najzręczniejszy w oszukiwaniu ludów cesarz Francuzów nagle z zimnego doradzcy, zalecającego Polakom bezwarunkową uległość, przemienił się w ich gorliwego obrońcę. Upozorowanie tego nagłego zwrotu ułatwił mu rząd pruski, zawarłszy w d. 8. lutego 1863 konwencję z rządem moskiewskim w celu stłumienia wybuchłego powstania. Kwestja polska, przed chwilą niemająca żadnego znaczenia dla dyplomacji francuzkiej, w skutku konwencji prusko-moskiewskiej, stała się naraz nadzwyczaj ważną, stała się kwestją europejską. Podniesieniem kwestji polskiej do znaczenia kwestji europejskiej udało się Ludwikowi Napoleonowi obałamucić opinię publiczną, i wywieść ją w pole. Ogółowi nie podejrzywającemu przewrotności gabinetów w ogóle, a w szczególności rządu Ludwika Napoleona, a tem samem przywiązującemu wiarę do jego orzeczeń, nazwanie kwestji polskiej kwestją europejską, zdawało się czemś tak ważnem, tak zapewnającem narodowi polskiemu zadosyćuczynienie jego słusznym żądaniom, iż zadowolniony tą w wyobraźni jego udowodnioną gotowością rządów do niesienia pomocy uciśnionemu narodowi, zaspokoił się, nie wątpiąc, iż skoro Ludwik Napoleon kwestji polskiej dał miano kwestji europejskiej, to sprawa Polski w sposób jak najodpowiedniejszy żądaniom sprawiedliwym narodu polskiego, i życzeniom powszechności europejskiej załatwioną zostanie.

(C. d. n.)

Rohatyn. Oburzeni okrucieństwami Moskwy ogólnie obywatele miasta Rohatyna wszyscy w zupełności popierają uchwały zgromadzenia waszego. Burmistrz Hirschberg, Manasterski.

Brzeżany. Obywatele zawiadomieni, iż w tej chwili zebraliście się, aby wyrazić całą zgrozę i oburzenie, jak w sercach Polaków wywołują okrucieństwa i barbarzyńskie postępowanie Moskwy w obecnej wojnie, przystępujemy w zupełności do uchwał waszych, i wprzód nim zgromadzenie ludowe w naszem mieście urządzić się mające, wypowie uczucia wszystkich miasta naszego mieszkańców, my w imieniu naszego stowarzyszenia, zanosimy wraz z wami obywatele prośbę do sejmu, aby adresem do Wys. rządu wypowiedział te głębokie przekonanie całego naszego kraju, iż w interesie ludzkości, Austrji i naszej ojczyzny Polski, leży konieczność wyrzucenia Moskwy ze wszystkich ziem polskich, i że mamy nadzieję, iż Wysoki rząd czynnie się do tego przyczyni. Wojciech Kordecki, przewodniczący kasyna mieszczańskiego. Józef Werschler, zastępca.

Mościska. Przystępujemy do uchwał dzisiejszego zgromadzenia ludowego we Lwowie. Straż ogniowa ochotnicza miasta Mościsk.

Kraków. Przyłączamy się do uchwał dzisiejszego zgromadzenia w imieniu stowarzyszenia „Gwiazda“ Antoni Markiewicz.

Przemyśl. „Gwiazda“ przemyska wita zgromadzenie ludowe i przyłącza się do uchwał tegoż. Majerski, kurator. Babel, sekretarz.

Bóbrka. W zupełności przystępujemy do uchwał przez szanowne zgromadzenie ludowe w dniu dzisiejszym powziąć się mające. Precz z Moskwą. Niech żyje Austrja, jej przyszła tępicielka. Precz z polityką obłudną Bismarka. Dr. Kulczycki, Międlicki, za straż ogniową, Stanisz, Nowotarski, Kurkiewicz, Czarnik za Towarzystwo zaliczkowe, Leib Gold, Moses Gottlieb, Pollo, Filip Maszek, Wajdowski.

Sądowa Wisznia. W imieniu obywateli Sądowej Wiszni nieobjętych korporacjami przystępuję w zupełności do uchwał zgromadzenia ludowego. Brześciański.

Sambor. Obywatele miasta Sambora przyłączają się do uchwał dzisiejszego zgromadzenia ludowego we Lwowie, życząc pomyślnego skutku.

Sądowa Wisznia. Komitet straży ochotniczej Sądowej Wiszni przystępuje w zupełności do rezolucji zgromadzenia ludowego lwowskiego. Hordyński.

Drohobycz. Mieszkańcy Drohobycza przystępują do uchwał mityngu. Wolski.

Zagórz. Prosimy o dołączenie głosów naszych do dzisiaj uchwalić się mającej rezolucji. — Jarosław Grottger, Henryk Huppert, Jakób Kajetanowicz, Adolf Schenck, Marjan Kuczyński, Jan Kajanek.

Obywatele miasta Lwowa podpisują następującą p e t y c j ę do Wysokiego sejmu, który się zbiera pojutrze:

„Wysoki sejmie!

Wielkie w swych skutkach polityczne i wojenne wypadki zakłóciły spokój Europy.

Toczy się walka, w której wojska moskiewskie na spokojnych mieszkańcach Bułgarji popełniają okrucieństwa, będące tylko powtórzeniem tego, co się w Polsce od stu lat dzieje. Okrucieństwa te wywołały silne oburzenie w kraju naszym, tak samo jak wszędzie, gdziekolwiek jeszcze ludzkie nie zamarło uczucie.

Celem podjętej przez Moskwę wojny jest nie co innego, jak tylko w myśl tradycyjnej, zaborczej polityki caratu, rozszerzenie despotycznych rządów carskich na ludy słowiańsko-tureckie.

Osiągnięcie celu tego poddałoby te ludy takiemu samemu uciskowi, jaki się od stu lat sroży w krajach polskich pod moskiewskim zaborem.

Wzrost potęgi caratu niezgodnym jest z cywilizacyjnemi dążeniami ludzkości, a w pierwszym rzędzie zagraża interesom monarchii austrjacko-węgierskiej.

Tak zaś jak zagarnięcie krajów polskich przez Moskwę dało początek sprawie wschodniej w jej dzisiejszych, tyle dla Europy niebezpiecznych kształtach — tak też jedynym sposobem usunąć tego niebezpieczeństwa byłoby wyparcie Moskwy i Ziem polskich.

Byłby to zarazem konieczny akt sprawiedliwości wobec polskiego narodu, który pomimo stuletniego a prawdziwie eksterminacyjnego ucisku, nie wyrzekł się i nie wyrzeknie nigdy swych praw do politycznego bytu.

Podpisani upraszają:

Wysoki sejm raczy, jako przedstawiciel kraju polskiego, w adresie do korony dać wyraz powyższym przekonaniom.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 4. sierpnia.

(Y.) Antimoskiewski zwrot w polityce Austro-Węgier, widome zaczyna przybierać kształty. Po klęskach moskiewskich odważniej spoglądają austrjaccy mężowie stanu w przyszłość, a opinia publiczna oceniając należycie ważność chwili, stanowczo prze rząd do akcji przeciwko caratowi. Moskwa wkraczając do Rumunii, zaprzysięgła, że „teraz albo nigdy“ musi być sprawa wschodnia ostatecznie w myśl jej zaborczych planów załatwioną. Po klęskach okropnych, jakie jej Turcja w Azji i w Europie zadała, moskiewskie „Teraz albo nigdy“ staje się mieczem obosiecznym: ponieważ teraz albo nigdy stanowczo musi być potęga Moskwy złamaną, jeśli dzisiejsza wojna, dzisiejsze rzezie i zawichrzenia nie mają chronicznie w przyszłości niepokoić Europę, a w szczególności zagrażać interesom Austrji i Anglii. Moskwa nie zrzeknie się z pewnością dobrowolnie mniemanej swej misji zaboru Turcju, zrzec się jej jednak będzie musiała, jeśli korzystając z sposobnej chwili Austrja i Anglia złamią jej potęgę i uczynią carat raz na zawsze nieszkodliwym dla spokoju całego świata. Te i tym podobne refleksje przestały być obecnie czczemi słowami, ponieważ zarówno w Anglii, jakoteż i w Austrji, bardzo na serjo zastanawiają się nad niemi mężowie stanu, kierujący sprawami państwowemi. Między Austrją a Anglią toczą się rokowania, które bodaj czy tym razem pomyślnym nie uwieńczone zostaną skutkiem. Moskwa wie o tem bardzo dobrze. Dotychczas wszelkich sił i środków używała, ażeby z Austrją dobre zachować stosunki. Dla osiągnięcia tego celu trzymała Serbię na wodzy. Dziś donoszą stanowczo z Belgradu, że Serbia się zbroi. Co to znaczy? Czyli też Moskwa okropnie pobita przez Turków chciałaby prowokować Austrję, skoro nie miała do tego odwagi wówczas, kiedy armia jej wydawała się być groźną? Nie — Moskwa dziś z pewnością nie dla prowokowania Austrji zbroi Serbię, tylko dla własnej obrony, obawiając się, że Austrja zamiast oddać jej usługi przez okupację Bośnii, zajmie swojemi wojskami Serbię. Dla pomocy samej, jaką Moskwie Serbia nawet w obecnej krytycznej chwili przynieśćby mogła, nie opłaciłoby się wyzywać Austrji. Jeśli te premisy prawdziwe, natenczas rząd moskiewski musi mieć słuszne powody, że Austrja przeciwko zaborowi Turcji wspólnie z Anglią wystąpić musi. Zresztą i wszelkie inne wskazówki zdają się dowodzić, że stosunki pomiędzy Moskwą a Austrją są naprężone i że coraz bardziej naprężają się.

Ludność tutejsza z entuzjazmem powitała wiadomość o klęsce Moskwy pod Plewną. Opinja publiczna tryumfuje, a tylko jeden dziennik, zaprzedany z duszą i ciałem carowi, wywiesza żałobną flagę. Wczoraj wieczorem i dziś mnóstwo tu krąży najrozmaitszych pogłosek. Car ma być niebezpiecznie chory, powiadają, że na słabość sułtanów. Zkąd innąd zapewniają znowu, że od kilku dni jest wcale niewidzialnym i że carewicz ma wstąpić na tron Romanowów. Przypisują to wpływowi komitetów słowiańskich. Krążyła tu nawet pogłoska o nagłej śmierci cara i o wybuchu rewolucji w Moskwie. „Gorczaków ma dymisjonować. Turcy przygotowują korpus 20-tysięczny, który ma w pobliżu Odessy wylądować i iść w głąb Moskwy“ itp. Może być, że cokolwiek będzie w tem wszystkiem prawdy, dziś jednak w chaosie pogłosek bardzo trudno się zorjentować.

W poprzednim liście doniosłem, że Targowiczanie krakowscy wysłali swych menerów do Wiednia, ażeby układali się z moskiewskim wysłannikiem o skórę ludu polskiego za cenę judaszowych srebrników, jakiemi car tych panów raczy. Otóż przedwczoraj zawitał do Wiednia i p Zygmunt Wielopolski, główny przedstawiciel apostazji narodowej, przez *Czas* popieranej. — O dalszym przebiegu konspiracji krakowskich Targowiczan, nie mam żadnych wiadomości, zdaje się jednak, że targ nie został jeszcze przybity, ponieważ Moskale w zasadzie tylko skłaniają się oddać skonfiskowane dobra.

Wczoraj odwiedzał lord Buchanan, poseł angielski Mithada baszę. W i z y t a t r w a ł a p ó ł t o r y g o d z i n y. Dziś odwiedzał Mithad hr. Andrassego w Schönbrunie.

Na cześć bawiącego tu w przejeździe do wód hr. Władysława Platera, urządzają mieszkający we Wiedniu Polacy wielki powitalny bankiet. Wszystkie stany wezmą udział w tym bankiecie, ażeby serdecznie powitać wielkiego patrjotę. W przyszłym liście dam szczegółowe sprawozdanie o przebiegu narodowej tej uroczystości.

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Koncentracji wojsk moskiewskich dokoła Sistowy mieli znowu, według informacji *Tagblattu*, przeszkodzić Turcy. Mianowicie Mehemet Ali-basza przez dwa dni, 2. i 3. sierpnia, toczyć miał bój zawzięty w dolinie Jantry z dwoma korpusami armii moskiewskiej. Telegram, donoszący o tem, został wysłany z Warny d. 4. sierpnia. Nasz korespondent z Orsowy, lubo już dnia następnego telegrafował do nas, nic jednak nie wspomina o tej dwudniowej bitwie, a o Mehemecie Alim tyle tylko może powiedzieć, że posuwa się dopiero od Razgradu, i że już całą linię Czarnego Łomu oczyścił z Moskali. Z tego względu, że nasz korespondent nic o tej bitwie nie wie, że także i inne dzienniki nie otrzymały o niej żadnej wiadomości, i że nareszcie urzędowy biuletyn sobotni z Konstantynopola wspomina tylko o małych utarczkach, a przecież choćby o czwartku, o pierwszym dniu tej dwudniowej walki mógł cokolwiek donieść; z tych przeto powodów słabą dajemy wiarę doniesieniom *Tagblattu*.

Nie uwzględniając tej domniemanej walki Mehemeta Alego, nie mamy zresztą dzisiaj nic nowego do zarejestrowania. Korzystając z tej pauzy, wspomnieć dzisiaj możemy o lamentach, zapełniających szpalty moskiewskich dzienników. Trzeba bowiem wiedzieć, że moskiewskie dzienniki jedynie z pism zagranicznych dowiadują się o przebiegu wypadków na teatrze wojny. Moskiewska jeneralicja jak w ogóle nie nadsyła już od trzech tygodni żadnych biuletynów, tak też i w kraju żadnych zgoła nie ogłasza. Stąd w dziennikach lament i utyskiwania dość nawet śmiałe na rząd, że zataja przed ludem rzeczywisty stan rzeczy. Opierając się zaś na doniesieniach pism zagranicznych, dzienniki moskiewskie przychodzą do przekonania, iż odtąd jeneralicja powinna z większą oględnością prowadzić wojnę, a zwłaszcza nie lekceważyć tak jak dotąd Osmana-baszę, który, zdaniem *Gołosu*, ponieważ nie jest Turkiem, ale Francuzem, i do tego byłym oficerem algierskim, zasługuje przeto na to, aby przeciw niemu przedsiębrano wszelkie środki ostrożności. Tym sposobem naprawiona zostanie klęska pod Plewną, a chociaż wynik wojny odroczy się nieco, nie uciecze przecież, i pierwej czy później wojska moskiewskie wejdą do Stambułu. Atoli pod tą blagą, puszczoną dla zamydlenia oczu ludowi, widać pewien niepokój w dziennikach moskiewskich, a zarazem dostrzegać się daje coraz większa odwaga w ocenianiu postępowania rządu.

O pierwszym dniu bitwy pod Plewną otrzymuje *Daily News*, jedyny dziennik angielski zaprzedany Moskwie, następujące sprawozdanie:

„Dnia 30. lipca stoczyły wojska moskiewskie zaciętą i rozpaczliwą walkę. Turcy w sile 50.000 żołnierza zajęli pozycje na pagórkach, ciągnących się na froncie miasta w kształcie podkowy; obydwa ich skrzydła stanęły nad rzeką Wid po za Plewną. Stanowiska tureckie były nadzwyczaj silne, a rowy naokół poprowadzone utrudniały do nich przystęp Moskalom. Siły moskiewskie składały się z 9 korpusu pod jenerałem Krüdenerem, z 30 dywizji IV korpusu i 30 brygady 2 dywizji pod księciem Szachowskim, 3 brygad jazdy i 160 dział. Według planu miał jenerał Krüdener uderzyć na tureckie centrum pod Griwicą, i na flankę, stojącą w obwarowanej pozycji na północ Plewny pod Bukową, podczas gdy książę Szachowski miał zatakować Radiszowę. Krüdener rozpoczął bitwę o wpół do dziewiątej uderzeniem na Griwicę, ale nie zdołał wyprzeć Turków z fortyfikacji; całe popołudniu spędził na bezowocnem kuszeniu się o przełamanie północnego skrzydła tureckiego. W nocy zrejterował Krüdener, nie osiągnąwszy żadnego rezultatu i wielkie poniósłszy straty. Na południowem skrzydle przypuszczał Szachowski szturm do Radiszowy i bombardował ztamtąd silne tureckie pozycje.

Po jednogodzinnej kanonadzie przypuściła moskiewska piechota szturm do tureckich szańców. Druga turecka pozycja, składająca się z kilku ufortyfikowanych gór winnych, została potem zaczepiona i w końcu została zdobyta, jednakże nie bez ogromnych strat. Z powodu gwałtownego ognia artylerji tureckiej nie mogli Moskale korzystać ze zdobytych pozycji. O 4. po południu rozpoczął się główny atak na pozycje, bezpośrednio zasłaniające Plewnę. Walka trwała aż do nocy. Turecka piechota była dobrze zakryta, i pomimo rozpaczliwych ataków Moskali nie cofnęli się Turcy ani krokiem. Dwie moskiewskie kompanie, które dotarły aż do Plewny, dostały się we dwa ognie i musiały się cofać. Około wieczora postąpili Turcy równocześnie naprzód i zdobyli napowrót dwie pozycje, których Moskale nie zdobyli całkowicie. Moskale bronili się rozpaczliwie i stali jak bohatery, ale Turcy odebrali wszystko, co utracili byli pierwej. Bój wrzał późno w noc, a razem z ciemnością rozpoczęli baszybożuki swe straszliwe dzieło, mordując wszystkich rannych. Straty moskiewskie są bardzo znaczne; wszędzie zmuszono Moskali do cofania się. Skutki tego niespodziewanego rezultatu walki mogą być dla Moskali fatalne.“

O wspomnianej wczoraj bitwie pod Ruszczukiem, stoczonej dnia 29. lipca między wojskami carewicza a załogą Ruszczuka, *Augsb. Allg. Ztg.* otrzymuje następujące sprawozdanie:

„Przybywam właśnie z Bukaresztu, gdzie z pewnem zadowoleniem przyjęto wieść o k l ę s c e wojsk carewicza p o d R u s z c z u k i e m. Szturm rozpoczęły o 6 z rana dwie kombinowane brygady, które uderzyły na zewnętrzne wały i szańce, leżące na południowej stronie twierdzy, podczas gdy artylerja rozpoczęła już przedtem gwałtowny ogień na fortyfikacje. Równocześnie wystąpiły do akcji i baterje ze Slobozji, na lewym brzegu Dunaju, aby rozdzielić uwagę nieprzyjaciela. Zaledwie moskiewskie kolumny uszykowały się do ataku, część tureckiej załogi, wsparta artylerją fortecy szczęśliwą wykonała wycieczkę i uderzywszy na prawy bok szturmujących batalionów, wywołała zaraz w pierwszej chwili znaczne zamięszanie w szeregach moskiewskich. Z tego zamięszania korzystali Turcy odpowiednio, zabójczy ogień działowy i karabinowy przerzedzał moskiewskie szeregi. Zrazu myślano, że Moskale potrafią jeszcze przez chwilę utrzymać się w porządku, ale kilka oddziałów konnicy, które się pokazały na tyłach kolumn szturmujących, zmusiły Moskali do zaniechania pierwotnego zamiaru i do opróżnienia pola walki. Turcy nie ścigali ich wprawdzie i zadowolili się kilku strzałami wycelowanemi w tyły ustępujących oddziałów, pole bitwy pozostało jednak w ręku Turków, którzy wzięli do niewoli licznych rannych. Strata Moskali jest znaczną, na wszelki sposób dwa razy tak wielką jak Turków, gdyż byli nieustannie narażeni na ogień działowy, a każdy strzał turecki szkody w ich szeregach wyrządzał. Godnem uwagi i pochwały było zachowanie się piechoty moskiewskiej, która się spokojnie trzymała, pomimo niszczącego ognia działowego Turków.“

O panice, jaka w dniu klęski pod Plewną zapanowała w Zimnicy, donosi korespondent *Pressy* takie szczegóły:

„W Zimnicy panował wczoraj straszny popłoch. Ze wszech stron donoszono, że Turcy się zbliżają. Trudno sobie wyobrazić, jakie przerażenie wzbudzała ta, przez kozaków przyniesiona wiadomość. Wszyscy w największem zamieszaniu gonili na wszystkie strony, tak jak gdyby każdemu stał baszybożuk na karku. Po ulicach Dżurdżewa i Aleksandrji pędziły wozy i jeźdzcy uciekający wytężonym galopem. Lekko ranni z tamtejszych ambulansów wieszali się u wozów, błagając na miłość boską, aby ich nie zostawiono Turkom; kolumny prowiantowe zwróciły się i tak zatkały ulice, iż zamieszanie stało się jeszcze większem. Wszystko krzyczało, a olbrzymie tumany kurzu na dziesięć kroków nic widzieć nie pozwalały. Liczni cudzoziemcy i przedsiębiorcy w Zimnicy przebywający uciekli, zostawiając swoje pakunki i towary. Po kilku dopiero godzinach wszystko się wyjaśniło. Oddział jeńców zrewoltował się tak, iż Moskale przeciw nim musieli użyć broni. Stało się to przy a po części i na samym moście. Z lewego brzegu zdawało się, jakoby tam Turcy i Moskale z sobą walczyli, a kilku kozaków rozszerzyło w Zimnicy wiadomość, że Turcy są już w Sistowie i chcą albo sforsować przejście przez most albo go zniszczyć. Ztąd powstał ogólny popłoch, a pogłoski sto razy powiększone i ozdobione poruszyły dzisiaj Bukareszt.“

Czarnogórski teatr wojny.

Do *Pol. Corr.* piszą d. 29. lipca z Cetyni: „Bombardowanie Niksiczu trwało wczoraj i dzisiaj w nocy bez ustanku. Obie strony podtrzymują ogień z równą gwałtownością. Zabudowania, leżące koło cytadeli i w obrębie wałów zewnętrznych są już zburzone. Trzeba dodać, że artylerja fortecy teraz strzela o wiele celniej, aniżeli dawniej; oblęgający stracili bowiem wczoraj, chociaż ani szturmu nie wykonano, ani wycieczki nie spróbowano, około 40 rannych i 5 zabitych, podczas gdy zdobycie wszystkich fortyfikacji zewnętrznych kosztowało tylko 2 zabitych i kilku lekko rannych. Zdaje się, że się przekonano w obozie czarnogórskim, iż trzeba szturmem zająć przynajmniej szańce otaczające cytadelę, bo inaczej oblężenie może trwać w nieskończoność. Zresztą można te pozycje w razie zajęcia dość łatwo bronić, gdyż chronią je z tyłu wystające skały przed strzałami z cytadeli. Potem spodziewają się Czarnogórcy, że potrafią mury wznoszące się na skałach dynamitem w powietrze wysadzić.

Odezwa ks. Nikity do komendanta twierdzy Niksicz, aby umieścił dzieci i kobiety na miejscu niezagrożonem przez pociski oblęgających, nie zadowolniła Czarnogórców twierdzących, że obywatele Niksiczu na takie względy nie zasłużyli, że nie ma tego zwyczaju podczas wojny, i że należy się obawiać, iż załoga Niksiczu nadużyje tego pozwolenia i w ten sposób nie osiągnie się właściwego celu. Mniemają bowiem, że przy braku wszelkiej kontroli, na tem miejscu, zamiast kobiet i dzieci, nizamy będą bezpiecznie odpoczywali. Jednak jest to jedyny sposób uchronienia kobiet i dzieci od ogólnej rzezi po zdobyciu Niksiczu.

„Zamierzają po zdobyciu szańców leżących naokoło cytadeli, nieliczne źródła dostarczające oblężonym wody, za pomocą dynamitu zasypać.

„Dziś opuścili Cetynię: moskiewski konsul pan Jonin jeszcze słaby i pan Wasylczyków naczelnik „czerwonego krzyża“ dla Czarnogóry, jeden z najwykształceńszych i najmilszych ludzi towarzystwa petersburgskiego, i udali się do głównej kwatery. Tutaj zauważano, że pan Jonin mimo ponownego ataku febry, przedsięwziął podróż przez okolicę gdzie nie ma ani chleba, ani wody; łączą więc jego odjazd z jakąś ważną misją dyplomatyczną.

„W wielu okolicach Czarnogóry panuje teraz dotkliwy brak żywności. Bardzo często przychodzą ludzie w łachmanach do komendanta Cetyni z prośbą o chleb, a pomiędzy nimi i tacy, których rodziny dłuższy czas już żywią się trawą i zielskiem. W magazynach jest dosyć zboża i mąki, ale nie ma sposobu przewożenia żywności w czas do rozmaitych okolic.

„Właśnie słychać teraz wystrzały działowe i karabinowe w kierunku Podgorycy. Mniemają że to nieznaczny atak turecki na Bożo Petrowica.“

O ataku tym pisaliśmy w sobotnim numerze *Gazety*. Bożo Petrowicz został na głowę pobity przez Ali Saiba baszę.

Azjatycki teatr wojny.

Wszystkie doniesienia moskiewskie, głoszące, że z głębi Moskwy ustawicznie nadchodzą do armii Lorys-Melikowa ogromne posiłki, okazały się fałszywemi. Rzeczywiście, trochę wojsk Saratowskiego wojennego okręgu odeszło na Kaukaz, ale w celu walczenia przeciw miejscowym powstańcom, którzy w ostatnich czasach do takiego stopnia wzrośli na siłach, że wszędzie zaczęli występować zaczepnie i nawet odważyli się napadać na doliny.

We wczorajszem wieczornem wydaniu *Gazety* donosiliśmy o tem, że armia Lorys-Melikowa została wzmocniona dywizją piechoty i kilku baterjami artylerji. Otóż wojsko to, przyłączone do Lorys-Melikowa, pochodzi z oddziału Okłobżia, który zdaje się zupełnie już skończył swoją karjerę. Jego korpus rozdzielono na kilka części, z których jedną oddano Lorys-Melikowowi, drugą Tergukasowowi, a reszta poszła na wzmocnienie jen. Alchazowa i kutaiskiej załogi. Widocznie więc Moskale zupełnie zaniechali operacyj przeciw Batumowi, a Derwisz basza, korzystając z tego, okrętami wysyła swoje wojska do Bułgarji. Prawdopodobnie na miejsce tych wkrótce przybędą do Batum świeże siły z Trebizondy, gdzie podobno formują bataliony ochotników. Chociaż w obecnej chwili naprzeciw Batum nie ma żadnych nieprzyjacielskich wojsk, a więc na razie z tej strony nie grozi Turkom niebezpieczeństwo, jednakże sądzimy, że Turcy, znając taktykę moskiewską, polegającą na rzucaniu się we wszystkie strony, nie zostawią tak ważnego punktu bez wszelkiej załogi; byłoby wielkiem dla Turków nieszczęściem, gdyby ten ważny port wpadł w ręce moskiewskie. Zdaje się, że upadek wszystkich nadgranicznych twierdz nie miałby na przebieg kampanii takiego wpływu jak upadek Batum. Mniemamy tedy, że Derwisz basza wysełając swoją armię do Europy, ma wszelką pewność, że wkrótce ją zastąpi innemi wojskami.

Donosiliśmy wczoraj, że od 1. lipca trwa między wojskami Lorys-Melikowa a Muktara baszy ustawiczna walka, walka o być albo nie być, walka ostatecznie decydująca los kilkumiesięcznej kampanji. Wnioskując z milczenia stambulskiego telegrafu o przebiegu tej ważnej walki, przypuszczaliśmy, że położenie Turków jest niewygodne, a nawet krytyczne, bo siły ich są mniejsze, chociaż pozycja bardzo wygodna. Ale wczoraj, kiedy *Gazeta* już była na prasie, otrzymaliśmy telegram z Petersburga, donoszący, że w obozie Muktara baszy wybuchła dysenterja i że Kemball w skutek nieporozumień z tureckim dowódzcą wyjeżdża z głównej kwatery. O operacjach zaś, o walce dwudniowej, telegram ani pół słówka nie mówi, a przecież o tem, jako o ważniejszem niż sprzeczka Kemballa z Muktarem baszą, powinien byłby cokolwiek donieść. Możemy tedy z owego milczenia wnioskować, że Moskalom ich dwudniowe operacje i walki nie przyniosły nic takiego czemby się można było pochwalić. A teraz Moskalom takby się chciało choć czemkolwiek pochwalić!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Onegdajszy festyn strażacki zgromadził na Strzelnicy dość liczną publiczność. Panie sprzedające losy nie wiele ich oddały komitetowi, a pod względem dochodu festyn ten musiał należeć do świetniejszych w tym roku.

— Towarzystwo archeologiczne krajowe we Lwowie dnia 4. sierpnia r. b. odbyło zwyczajne posiedzenie wydziałowe; na którem p. Schneider przedstawił okazy wykopalisk: popielnice, łzawnice i narzędzia krzemienne znalezione przez niego w Lubieniu na Gorowszczyznie, oraz kilka wykopalisk krzemiennych toporków z Rozpucia w Stryjskiem prezes Towarzystwa zawiadomił, iż przystąpił do tłómaczenia na język polski dzieła: Ueber Ursprung und erstes Vorkommen unserer heutigen Wappen von A. Seesenberg Dr. F. — i otrzymał od autora zezwolenie na przekład; p. Teodor Żychliński z Poznania listem swoim prosi o współpracownictwo do Złotej księgi szlachty polskiej. P. F. F. dei Daugnon dyrektor archiwum heraldycznego Raccolta Daugnon w Mediolanie, listownie uprasza o nadesłanie biografii znakomitych ludzi polskich dla jego dzieła naukowego.

Mianowani członkami: wspierającym Leon ks. Sapieha, były marszałek krajowy, zwyczajnymi: dr. A. A. Leesenberg w Burg Penzlau i F. F. dei Daugnon w Mediolanie.

— Karty wstępu na galerje sejmowe będą rozdawane w przeddzień każdego posiedzenia o godzinie 5tej po południu w biurze sejmowem w zabudowaniu teatralnem pod l. 12.

— Z dniem 1. września r. b. wejdzie w życie na placu wystawy krajowej we Lwowie c. k. urząd pocztowy, który się będzie trudnił przyjmowaniem wszelkiego rodzaju listów i przesyłek, przekazów do 100 zł., tudzież doręczaniem listów zwyczajnych poleconych i pieniężnych adresowanych na plac wystawy, nakoniec awizowaniem przesyłek frachtowych i przekazów pieniężnych. Przesyłki awizowane przez urząd pocztowy na placu wystawy odbierać się będą z głównej poczty, a pieniądze na przekazy z głównej kasy pocztowej (przy ulicy Sykstuskiej.

— Hr. Ludwik Wodzicki, marszałek krajowy, przybył wczoraj wieczór do Lwowa.

— L w ó w, 5. sierpnia. Do czego dochodzi buta rozzuchwalonego żydowstwa, dowodzi fakt następujący: Nie chcąc wymieniać urzędu i osoby powiem tylko, że dnia 5. b. m. wpada do jednego z urzędów tutejszych żyd, z arogancją, jaką zwykł mieć na targowicy, łży i bije urzędującego zastępcę c. k. ekspedytu, drze na nim surdut w kawałki i każe się potem wszystkim sam prowadzić do c. k. policj — jakby ona była jego najbezpieczniejszem schronieniem w takich wypadkach.

Przywołano policjanta i odprowadzono go gdzie żądał. Pan naczelnik urzędu zrobił podobnoś relację do policji — poczem dopiero uznano za potrzebne zatrzymać ekscesanta dla oddania go sądom. Swoją drogą zaskarżyła i pokrzywdzona strona żyda do sądu, gdzie lekarz oglądał pokaleczonego zastępcę ekspedytu, okrytego nie źle powagą c. k. urzędu.

Pomijamy już osobę pokrzywdzonego — lecz ciekawiśmy bardzo jak też ów żydek będzie ukarany za gwał publiczny i lekceważenie urzędu posunięte do ostatniej granicy, bo przecież dał jawny dowód, że c. k. urząd jest u niego niczem i on może się w niem zachować gorzej jak w niejednym z szynków, dla których ma większy szacunek i respekt, bo się w nich podobnej zuchwałości z pewnością nie dopuści.

— **Kronika prowincjonalna.** B r o d y. W Brodach trzyletnie dziecię spożywszy t. z. wilcze jagody (*aropa belladona*), umarło w skutek otrucia.— W Wierzbowczyka pożar zniszczył 4. z. m. kilka zagród wiejskich i wyrządził szkodę na 7200 zł.

B r z e ż a n y. Folusz młyński regulowany nieostrożnie, ugodził w Sarańczukach tak nieszczęśliwie młynarza w głowę, że tenże wkrótce ducha wyzionął.

C h r z a n ó w. Piorun uderzył podczas burzy dnia 18. z. m. w cegielnię pod Chrzanowm i zabił tam mężczyznę i kobietę.

H u s i a t y n. W rzece Niecławie pod Teklówką znaleziono zwłoki zamordowanej kobiety. Podejrzenie zbrodni pada na jej męża, którego uwięziono.

K o l b u s z o w a. Grad nawiedził dnia 7. z. m. trzy gminy tutejszego powiatu i uszkodził znacznie ziemiopłody.

K o s s ó w. Rwąc czereśnie dwie dziewczyny wiejskie, jedna w Moskalówce, druga w Horodzie, spadły z drzewa i zabiły się na miejscu.

K r a k ó w. W pięciu gminach tutejszego powiatu grad wyrządził dnia 16. z. m. znaczną szkodę w ziemiopłodach.

L i s k o. Tartak parowy p. Gottfrieda Stretza w Ustrzykach stał się w nocy na 11. lipca pastwą płomieni. Szkoda wynosi około 30.000 zł. Przyczyna pożaru dotąd niewyśledzona.

N a d w ó r n a. Troje dzieci zostawionych bez nadzoru w chacie w Paryszczach, roznieciło ogień dla zabawki, czem wywołany został pożar, w którym dwoje dzieci spłonęło.

P i l z n o. Sześcioletni chłopczyna, syn kowala w Borowej, bawiąc się nabitą strzelbą ojca, strzelił do drugiego chłopczyka i zabił go na miejscu.

R o p c z y c e. Piorun podczas burzy dnia 16. z. m. zabił na polu w Gliniku włościanina i dwie sztuki bydła.

R z e s z ó w. Rwąc czereśnie spadł w Hermanowej z drzewa młody chłopak i zabił się na miejscu.

S k a ł a t. W Torówce cztery kobiety kopały dnia 18. z. mies. glinę tak nieostrożnie, że ziemia urwała się i zasypała je zupełnie. Trzy zdołano jeszcze uratować, czwartą wydobyto już bez życia.

Ś n i a t y n. W Trójcy wśród kłótni dnia 18. lipca, włościanin tamtejszy ugodził swego ojca ryskalem tak silnie w głowę, że nieszczęśliwy zmarł w trzy dni po tem krwawem zajściu. — Spadający belek zabił 21. z. m. w Śniatynie robotnika zajętego przy budowie domu. — W Śniatynie znaleziono dnia 16. z. m. kobietę uduszoną za pomocą chustki w własnym domu. Zachodzi podejrzenie, że nie było to samobójstwo, ale zbrodnia.

T a r n o b r z e g. Znaczny pożar nawiedził gminę Zaleszany o północy 11. lipca. Zgorzało pięć zagród włościańskich, a szkoda wynosi około 6.000 zł. Ogień był zbrodniczą ręką podłożony.

Z b a r a ż. Pod zwaliskami domu nowo wybudowanego, który runął w Stryjówce, znalazł śmierć jeden robotnik, a dwaj inni zostali ciężko uszkodzeni.

Z ł o c z ó w. W Horodyłowie wybuchł dnia 18. lipca pożar w domu izraelity karczmarza, a rozszerzając się szybko, pochłonął kilka zagród włościańskich i szkołę miejscową. Szkoda wynosi 11 tysięcy zł. — Podczas strzelania do tarczy w Złoczowie dnia 10. lipca jeden z oficerów postrzelił przypadkiem żołnierza, który w skutek odniesionej rany nazajutrz życie zakończył.

Ż y w i e c. W Kosieru pod Rychwałdem gospodarz tamtejszy pokłócił się dnia 7. lipca z żoną i wśród gwałtownej sprzeczki pchnął ją zwyczajnym nożem w szyję tak silnie, że nieszczęśliwa w kilka minut umarła. — Koło młyńskie zgruchotało na śmierć dnia 17. z. m. czeladnika młynarskiego z Rycerki dolnej.

— **Stanisławów** d. 5. sierpnia. (Projekt Zgromadzenia ludowego.) Podaliśmy wczoraj od kilkunastu obywateli zgłoszenie do starostwa powiatowego o zamierzonem odbyciu zgromadzenia ludowego. Ponieważ według ustawy takie zgłoszenie trzy dni naprzód podane być musi, nie mogliśmy odbyć tego zgromadzenia dziś, lecz zgłosiliśmy na przyszłą niedzielę.

Rezolucje proponowane opiewają:

1. Zgromadzenie piętnuje zgrozą i oburzeniem dzikie okrucieństwa dokonywane w Bułgarji na spokojnych mieszkańcach, bezbronnych kobietach i dzieciach, na urągowisko całej ucywilizowanej Europy.

Zgromadzenie uznaje położenie skutecznej tamy przeciw zaborczemu zalewowi Moskwy i wkroczeniu jej potęgi jako zgodne z interesami monarchii austrjackiej, i jako jedyny środek przeciw ciągłym zamachom Moskwy na spokój świata.

3. Zgromadzenie wyraża przekonanie, że Moskwa, która tępi u siebie wszelki objaw wolości politycznej i religijnej, i całem brzemieniem brutalnej siły gniecie Polskę i Ruś, nie przyniesie Słowianom w Turcji — jeno niewolę i kajdany. Dlatego protestujemy przeciw samozwańczemu posłannictwu Moskwy występywania w imieniu wolnych Słowian.

Zgromadzenie uchwala wniesienie petycji do Wysok. sejmu o podanie w myśl powyższych zapatrywań adresu do Najjaśn. Pana.

— **Zborów** 2. sierpnia. (Sprostowanie.) *Gazeta Narodowa* z dnia 25. lipca b. r. nr. 168 umieściła korespondencję datowaną: Złoczów 20. lipca (Postępowanie naszego chirurga), która podaje do publicznej wiadomości fakt obciążający jak najmocniej chirurga p. Naglera.

Fakt w ten sposób opisany przedstawia się jako ohydny i noszący na sobie znamiona nieludzkiej chciwości, a obwiniony, obciążony takiemi zarzutami w razie udowodnienia winien być traktowany jako wyrzutek towarzystwa.

Dla tutejszych mieszkańców żyjących w bliższych stosunkach z p. Naglerem powyższy artykuł był niespodzianką, o jakiej niktby nie pomyślał, tem więcej, że zachowanie się tegoż niezmiernie prawe i honorowe nieuprawniało do posądzenia go o podobny postępek.

W interesie więc prawdy i obrażonej moralności, a nareszcie w celu przekonania się o ile ogół towarzystwa może przyłączyć się do potępienia w p. Naglerze czynów niehonorowych, podpisani udali się dnia 30. lipca osobiście do ks. Żegałłowicza prosząc o oświadczenie się w tej kwestji.

Ksiądz Żegałłowicz i jego żona oświadczyli wobec podpisanych, że śmierć ich córki nastąpiła z powodu suchot przed dwoma laty, słabość trwała 4 miesiące; w początku wezwany był p. Nagler aby wybuch krwi zatamować, co też uczynił — odbył cztery wizyty lekarskie za co otrzymał jako wynagrodzenie dziesięć zł. w. a. W dalszym ciągu leczyli ją pp. dr. Berger ze Lwowa, dr. Wysocki ze Złoczowa i Tiche naturalista ze Stanisławowa, a p. Nagler już więcej przez ten przeciąg czasu nie był wzywany.

Rzeczoznawcy p. lekarze mogą orzec, czy który z tych panów stał się przyczyną jej śmierci?

Jako dalszy ciąg wyjaśnienia podali ks. Żegałłowicz i jego żona, że pretensja 275 zł. w. a. jest prostą pożyczką, którą w gotówce zaciągnęli od p. Naglera przed trzema laty, azatem na rok przed śmiercią ich córki, ztąd widoczne, że kwota ta nie mogła w żadnym razie mieć związek z leczeniem ich córki.

Artykuł obrażający, umieszczony w tak poważnym dzienniku jak *Gazeta Narodowa* jest tem więcej obciążający, że organ ten kieruje przeważnie

opinią publiczną w kraju — autor artykułu nie powinien był nadużywać zaufania redakcji w celu shańbienia obywatela mającego ogólny szacunek i poważanie.

W dalszym ciągu przytoczonej dosłownie korespondencji jest wzmianka o podobnież nieszlachetnym postąpieniu p. Naglera z księdzem Slimakowskim, okoliczności tamże przytoczone są również bezpodstawne.

Czwartacki, paroch r. g. z Prezowiec. Ks. *Emil Miż*. gr. kat. proboszcz Zborowa. *Zenon Sokołowski*, c. k. adj. sąd. w Zborowie. *Jan Zaniewski*, naczelnik gminy Zborowa.

— **Gleichenberg** (w Styrji). Pomiędzy wielu lekarzami, jakich mają zdrojowiska w Gleichenbergu, wybornie i wygodnie urządzone, pierwsze miejsce trzyma nasz doktor Czerwiakowski. Niepodobna rozwinąć więcej gorliwości jak on. To nie tylko lekarz znakomity, lecz najbliższy, najczulszy przyjaciel. Ogromną ma też tutaj praktykę.

Polaków bardzo wielu tu przybyło. Ze znanych powszechnie całemu krajowi, jest książę Roman Sanguszko, sławny ten ze zacności i poświęcenia obywatel, jeden z najgodniejszych synów Polski. On to mogąc ocalić siebie wykrętami przed komisją śledczą (do czego podmawiano go) odrzekł dumnie, że „bronił ojczyzny z przekonania". I w kajdanach poszedł na kankaz „w sołdaty". Oby znalazł wieln naśladowców! oby przechowała się u nas taka święta tradycja polskiego magnata: a nie będą znikczemniałe karły lekceważyć zapału i patrjotyzmu.

Oprócz doskonale urządzonych przechadzek w lasach, mamy trochę niewinnych a nieszkodliwych zdrowiu rozrywek. Tombola, teatr wcale nie zły, choć mało uczęszczany, bo z powodu zaduchu, lekarze rzadko komu dozwalają narażać się na zgęszczone powietrze i zmianę temperatury. Publiczność zgromadzona w salonie leczniczym, zachwyca się grą dyletantów rozmaitej narodowości lub śpiewem, z którym szczególnie odznacza się jedna z rodaczek naszych z Warszawy, pani Aleksandra z Jastrzębskich Sikorska, uczennica Quatriniego, aytystka z powołania. Pierwszy raz wystąpiła na scenie tego roku w Poznaniu, gdzie zbierała wieńce podczas karnawału.

Dzienników mamy ze sto, ale polityka mało nas zajmuje. Chcąc odzyskać zdrowie, trzeba na parę miesięcy zostać egoistą i obojętnym być na losy Turków, na nikczemność lub barbarzyństwo tak zwanych cywilizatorów, niewidzących nawet że cały świat z nich szydzi. Zaledwie można tylko pomiędzy trzecią szklanką „Constantinquelle" a filiżanką kawy, westchnąć nad głupstwem oszukanych i mordowanych Słowian, lub nad pomieszaniem umysłu zazdroszczących im słowianofilów.

— **Brzeżany** 24. lipca. W dniach 12., 13. i 14. lipca b. r. odbyły się popisy za drugie półrocze młodzieży szkolnej przy brzeżańskiej szkole ludowej męzkiej, btórym z urzędu przewodniczył ks. kanonik Ostrowski, proboszcz miejscowy obr. łac., a znany w kraju, jako rutynowany pedagog.

Nowoprzybyły c. k. starosta pan Mautner, zaszczycił swą osobą popisy szkolne, by się naocznie o działalności nauczycielstwa tutejszego przekonać, którego, jako przewodniczący Rady szkolnej okręgowej, jest bezpośrednim przełożonym. Członkowie Rady szkolnej miejscowej w komplecie przesłuchiwali się popisom dziatwy, a liczna publiczność egzaminami tegorocznemi widocznie się zainteresowała.

I rzeczywiście, tegoroczne egzamina szkoły głównej męzkiej wypadły świetnie i z zupełnem zadowoleniem przytomnych popisom przełożonych i zebranych licznie gości. Młodzież szkolna złożyła dowody, że nauczyciele godnie i sumiennie spełnili swój mozolny obowiązek. Uczniowie we wszystkich przedmiotach byli wszechstronnie i praktycznie obrobieni. Na czynione zapytania Wielm. przewodniczącego dawali trafne i pewne odpowiedzi. Nauki przyrodnicze, pszczelnictwo i sadowictwo w 4tej klasie wobec całej komisji egzaminacyjnej uczniowie praktycznie wykonywali. Karność szkolna i ułożenie uczniów we wszystkich klasach głównej szkoły, jako też szkół filialnych były wzorowe. Nie dostrzeżono w żadnym przedmiocie przesady, tylko gruntowną naukę, w żadnym bezmyślnego mechanizmu, lecz w każdym przedmiocie jasną dążność rozwijania umysłów młodocianych i napojenia ich żywotnemi wiadomościami, na gruncie czysto religijno-moralnym.

Pisma, rysunki, mapy geograficzne, ćwiczania piśmienne, stylu i gramatyki, śpiew, gimnastyka, słowem wszystko było godne uznania.

A ten zwrot na lepsze tory pedagogiczne w naszych szkołach ludowych zawdzięczamy teraźniejszemu kierownikowi szkoły panu Janewi Kazience, który powstałemu bezkrólewiu po odejściu pana dyretora Szpetmańskiego od naszej głównej szkoły do Lwowa, koniec i tamę położył, za co panu Kazience niniejszem w imieniu całego miasta składam jako inspektor miejscowy uznanie jego pedagogicznych zdolności i serdeczne podziękowanie publiczne, gdyż prawość charakteru, gorliwość w pełnieniu obowiązków i zamiłowanie w urzędzie mu powierzonym, zjednały mu szacunek i poważanie podwładnych nauczycieli, przyjaźń rodziców, miłość i przywiązanie młodzieży szkolnej.

Dnia 14. lipca b. r. wystąpiła szkoła obydwóch obrządków pod swoim sztandarem na dziękczynne nabożeństwo do kościoła parafialnego (a tak samo niepodzielnie na obrządki przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego 1. września w św. cerkwi pod sztandarem zgromadzeni Ducha św. wzywać będą).

Po nabożeństwie przy odgłosie dętych instrumentów odbyła się wspólna klasyfikacja i rozdanie nagród celującym w naukach uczniom, których jak za dawniejszych czasów świetna Rada miejska i i Rada powiatowa hojnie i wspaniałomyślnie, (a pan burmistrz Emannel Merl także z własnej kieszeni obdarzył) na ten cel udzieliła.

Przedtem wystąpił jeden z uczniów 4. klasy na trybunę i stosowną do uroczystej chwili ułożoną mową do łez wzruszył przytomnych. Hymn ludu na cześć monarchy i „Mnohaja lita!!! — przemówienie do serca Wielmożnego przewodniczącego ks. Ostrowskiego do młodzieży i oświadczone podziękowanie nauczycielom za sumienną i gorliwą pracę, zakończyły ten akt uroczysty.

— **Poznań**, 3. sierpnia. Tutejsy nowy gmach sądowy przyozdobiony jeszcze zostanie w tym miesiącu dwoma alegorycznemi figurami, przedstawiającemi prawe i sprawiedliwość, a wykonanemi z piaskowca przez rzeźbiarza berlińskiego Hundtrieffera. Sala posiedzeń sądu przysięgłych zaś ozdobioną zostanie dwoma wielkiemi obrazami historycznemi prof. Heydena, z których jeden przedstawiać będzie wprowadzenie do Poznania w 1254 r. prawa magdeburskiego, a drugi wprowadzenie w 1793 r. powszechnego prawa krajowego.

Do budowy fortów, jakie na północnej stronie Poznania w latach najbliższych mają stanąć, robią się już teraz potrzebne przygotowania. I tak rozpisano już na dzień 17. sierpnia b. r. termin submisyjny na roboty i dostawę materjałów dla dróg, które dla ułatwienia budowy uznano za konieczne. Droga taka żwirowana poprowadzoną być ma od drogi prowadzącej na stokach fortu Winiary w kierunku północnym do Naramowic, zkąd dwie znowu na wschód i zachód rozchodzić się będą drogi. Na wschód od Naramowic bowiem pod Wilczym młynem stanąć ma fort wysunięty Nr. IV a na zachód fort Nr. V. Prócz tego będzie poprowadzoną droga od żwirówki bydgoskiej do fortu Nr. IV, który stanie w kierunku północno-wschodnim od Główny. Prócz tych trzech i budujących się już 6 fortów pod Jerzycami, Junikowem, Górczynem, Dębcem, Starołęką i Łącznym młynem wybudowane zostaną dwa jeszcze pod Żegrzem i na zachód od Winiar, tak, że liczba wszystkich fortów dochodzić będzie do jedenastu.

— **Wiedeń**. Dnia 1. b. m. odbyła się na uniwersytecie wiedeńskim uroczysta promocja na doktorów wszech nauk lekarskich pp. Emanuela Macheka z Sambora, Władysława Semerau z Poznania i Józefa Sochackiego ze Lwowa.

— **Krwawa kostka**. W jednym z artykułów o załamywania promieni świetlnych, opowiada autor następujący wypadek historyczny, który w swoim czasie był uważany za cud, a który dziś umiejętność tłumaczy całkiem pozytywnie. Wspomniany fakt był następujący: Kilka dni przed rzezią Hugenotów grali książę Nawarry, szwagier króla Karola IX, książę Henryk de Guise i książę Alençon w kostki. Nagle spostrzegł Nawarczyk i książę Guise, że kostki są skrwawione. Obaj odskoczyli przerażeni i gra się skończyła. W 27 lat później ks. Nawarry, w tym czasie już król Henryk IV przyjmując członków parlamentu w Luwrze wspomniał o tym wypadku cały wzruszony. Już Voltaire chciał fakt ten tłómaczyć bardzo po prostu na zasadzie optyki, dowodząc, że czarne punkta na kostce oświecone promieniami słonecznemi w pewnych razach czerwony rzucają odblask. Chewreul prostuje to mniemanie Voltair'a, przypisując zjawisko to t. z. „prawu równoczesnego kontrastu farb.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 3. sierpnia. Na wczorajszy targ dowieziono zaledwie parę set korcy w małych ilościach różnego zboża, pomiędzy tem 100 korcy jęczmienia, który sprzedano korzec po 30 złr.. cen innych produktów z powodu małych ilości nie notowaliśmy.

Dowóż zboża na dzisiejszy targ Kleparski był bardzo mały, a gdy kupujących nie wiele się pokazało, przeto ruch i obrót były bardzo słabe, ograniczające się głównie na miejscowe potrzeby. Ceny mniej więcej chwiejne, stosujące się do obrotu.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 12·— do 13·50, czerwoną od 12·50 do 13·75, białą od 12·75 do 14·—, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·25 do 9·75, podolskie od 8·50 do 9·30, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 7·40 do 8·05, na paszę od 6·50 do 7·25, owies za 100 kilogr. od 7·— do 7·60, groch od 8.— do 10·—, fasolę od 9·— do 12·50, hreczkę od —·— do —·—., koniczyna od —·— do —·—., wykę od —·— do —·—., rzepak od 16·— do 17·—, jagły od 13·— do 14·50, proso od 6·50 do 8·—, kukurudzę od 6·75 do 7·25, soczewicę od —·— do —·—.

Wiedeń dnia 26. sierpnia Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2407 — żywych owiec 18940 żywej nierogacizny 1002.

Cielęta żywe płacono 32 zł. do 50 zł. — żywe owce płacono za 100 kilo mięsa węgierskie 40 zł. do 50 zł. — moskiewskie, których zwyż 4000, między temi po 40 zł. do 51 zł. — proste owce w czarnej wełnie 32 zł. do 40 zł. — dla eksportu zakupiono zwyż zwyż 15000 sztuk — żywą nierogaciznę galicyjską 37 zł. do 44 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 6. sierpnia. Według *Tagblattu* jenerał Manu złożony został z komendy Nikopola.

Wojska odesskiego okręgu wysłane zostały nad Dunaj.

Na linii Jassy-Ungheni ustał wszelki ruch prywatny z powodu bezustannych transportów wojsk. Liweranci moskiewscy otrzymali rozkaz dostarczania żywności dla dalszych 15.000 żołnierzy. (*G. L.*)

Wiedeń d. 6. sierpnia. *Montagsrevue* w uwagi godnym artykule oddaje hołd podziwienia godnemu zachowaniu się tureckiej ludności, męstwu i pogardzie śmierci, z jaką idzie w bój żołnierz turecki, i patrjotycznej ofiarności, jakiej daje dowody cały naród ottomański. W końcu powiada *Montagsrevue*: „Jakikolwiek będzie wynik wojny, zachowują moc swoją warunki, jakich Europa wymaga od przyszłego stanu rzeczy na Wschodzie. Nawet zwycięzka Turcja nie mogłaby utrzymać nadal stosunków, które stoją w jaskrawej niezgodzie z zadaniami nowożytnego państwa, z interesami cywilizacji i ludzkości. Z drugiej strony dziś nie można już powiedzieć, że reforma Turcji w duchu upomnień i przedstawień europejskich jest niemożebną. (*G. L.*)

Brody d. 4. sierpnia. Donoszą z Moskwy, że Serbia przystąpi do akcji w tym celu, aby wywołać interwencję austrjacką; w takim bowiem wypadku car znalazłby wobec ludu powód do zawarcia pokoju nawet i wtedy, gdyby najbliższa wielka bitwa nieszczęliwie wypadła, gdyż powołałby się na przeważną potęgę, z którą Moskwa walczyćby musiała.

W Moskwie rozchodzą się proklamacje tajemnych stowarzyszeń, w których całe nieszczęście przypisują niemieckiej dynastji Holsteinów.

Praga d. 4. sierpnia. Ze słowiańskiego źródła w Bukareszcie telegrafują: Korpus Krüdenera czyni rozpaczliwe usiłowania, aby się obronić ścigającym go Turkom. Turcy obsadzili pagórki na południu Sistowa. Most na Dunaju, przez który przewożono rannych, jest w niebezpieczeństwie. W Bukareszcie zamówiono 2.000 łóżek.

Tyrnowa d. 29. lipca. Jenerał-porucznik Hurko donosi z Jeni-Sagry, że korpus Sulejmana baszy koncentruje się. Hurko starać się będzie o pobicie pojedyńczych oddziałów tureckich, a nawet przeciwko całej armii bronić się będzie do ostateczności; wzdryga się bowiem na samą myśl o losie, jaki czeka chrześciańskich mieszkańców po cofnięciu się Moskali. Odwrót ten byłby sygnałem do zupełnego wymordowania chrześcian. Turcy po usunięciu się Moskali z Jeni-Sagry, grzebali chrześcian jeszcze żyjących. Hurko donosi, że jego korpus nie może utrzymać wszystkich zajętych wsi, musiałby się bowiem na drobne cząstki rozdzielić.

Konstantynopol d. 3. sierpnia. Książę Hassan przybył w poniedziałek do Bazarczyka i przebywa tam ciągle, aby obserwować ruchy korpusu Zimmermanna. Wojska nieprzyjacielskie opuściły zupełnie brzegi morza, poniżej Mangalii zwróciły się na zachód i na południe Kanagacsu skoncentrować się miały.

Razgrad d. 4. sierpnia. Sulejman-basza zdobywszy Eski-Sagra, gdzie wziął wiele jeńców, ścigał Moskali do Derbent pod Kazanłykiem. Podczas jedenastodniowej okupacji Eski-Sagry przez Moskali, mordowano tam codziennie ludność mahometańską tuzinami, pomimo że rozbroiwszy ją, dano jej przyrzeczenie, że będzie zostawioną w spokoju. W ten sposób w samej Eski-Sagrze wymordowano parę set ludzi.

Do głównej kwatery pod Jazlar przywieziono do niewoli wziętych moskiewskich huzarów 13 pułku.

Konstantynopol d. 4. sierpnia. Moskale pod jenerałem Hurką silnie napierani przez Sulejmana-baszę cofają się prawie w ucieczce ku przesmykom Bałkańskim. Nowy układ zawarto z chediwem; i z Egiptu ma jeszcze przybyć 6.000 posiłkowego wojska.

Warna d. 4. sierpnia. Od dwóch dni toczy się wielka bitwa między Mehemet Alim-baszą a dwoma moskiewskiemi korpusami. W skutek olbrzymich strat i wielkiego znużenia wstrzymano dzisiaj walkę, lecz zaraz będzie na nowo podjętą. Turcy odnosili dotąd korzyści. Gwałtowne napady nieprzyjaciela nie zdołały nimi zachwiać, i dlatego Moskale ściągają posiłki. Pozycja Turków jest wyborną.

Bukareszt d. 4. sierpnia. Jenerał Hurko czyni rozpaczliwe usiłowania, aby się obronić Turkom, energicznie na niego następującym. Pod Kazanłykiem była bitwa, dla Turków pomyślna. Turcy obsadzili pagórki na południe Sistowa. Moskale opuścili Sistowę (?). Zamówiono tu 2.000 łóżek dla rannych. W ogóle skarzą się na lekkomyślność w prowadzeniu wojny.

Szumla d. 3. sierpnia. Sulejman basza donosi dzisiaj, że Moskale po zajęciu Eski-Sagry rozbroili pozostałych tam muzułmanów, a następnie tureckie rodziny pojedynczo wzywali do budynku rządowego i tam je wyrznęli. Uczciwość Sulejmana baszy daje najlepszą gwarancję, że to doniesienie jest prawdziwe. Przybył tu Mehemet Ali basza.

Bukareszt d. 2. sierpnia. Korpus jenerała Hurki odcięli Turcy zupełnie od jego linii odwrotowej.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Na wstępie wspomnieliśmy iż *Słowo* napisało iż w przeszłym roku Turcy wymordowali 200.000 Bułgarów. Tymczasem moskiewscy ajenci w przeszłym roku przesadzając liczbę zamordowanych, podawali ją na 14 tysięcy. Dopiero gdy komisja konsulów europejskich zjechała na miejsce, obliczono że wszystkiego miało zginąć 4600 ludzi, tak powstańców jak i bezbronnych; i obliczyła także ta komisja, że przedtem Bułgarzy wymordowali 2800 Turków bezbronnych. Był to ze strony Turków odwet. Lecz tak z jednej strony jak z drugiej nie władze ani regularne wojska wykonywały te rzezie. Mordowała się tylko ludność między sobą. Tymczasem teraz same moskiewskie władze zorganizowały rzeź, a regularne wojska wraz z legionem bułgarskim je wykonywały.

Główna kwatera moskiewska zwala całą winę niepowodzeń na Ignatiewa, który namówił Gorczakowa i cara do rzucenia pierwej korpusów za Bałkan zanim fortece będą obsaczone. Przedstawiał on, że gdy cała Bułgarja a osobliwie zabałkańska powstanie, to wszystkie komunikacje Turcy będą mieli przecięte, a powstanie rozszerzy się na całą Turcję europejską. Wtedy bez wszelkich strat Turcy oddadzą twierdze. Ręczył zaś, iż organizacja spiskowa tak jest przygotowana, Bułgarzy tak obrobieni, iż trzeba tylko zjawienia się Moskwy i bułgarskiego legionu w Tyrnowie i za Bałkanem, ażeby wszystko co żyje chwyciło za broń. Tymczasem inaczej się stało. Nawet tej broni, którą przywieziono do Tyrnowy i za Bałkan nie było komu wziąć. Zawód ten ma być przyczyną, iż się nie udał cały plan strategiczny.

Wojskowy sprawozdawca dziennika *Daily News*, najzapaleńszego zwolennika Moskwy, przedstawiający dotąd Moskwę w najkorzystniejszem świetle, telegrafuje jednak trzeciego dnia po bitwie pod Plewną, której sam był naocznym świadkiem, że armia moskiewska jest zdeorganizowaną.

Już przed kilku tygodniami główna kwatera moskiewska uczuła, że za słabe ma siły, więc car rozkazał, aby do armii stojącej nad Dunajem, przysłano jeszcze 80.000 żołnierzy. I była pewna Moskwa, że tak wzmocniona zgruchoce bawiąc się Turcję. Aż tu po pierwszej większej klęsce żąda znów car, ażeby jeszcze 150 tysięcy przysłano mu do Rumunii i Bułgarji, to jest 40.000 korpusu gwardji, i 10 dywizyj najmniej po 12.000 ludzi. Będą to już ostatnie rezerwy, jakie Moskwa posiada.

W Węgrzech w wielu miejscowościach panował niesłychany zapał po otrzymaniu wiadomości o zwycięztwach Turków nad Moskwą. W Czörmel, koło Pesztu, miejscowy proboszcz odśpiewał z tego powodu *Te Deum*, palnął kazanie, w którem piorunował na Moskwę jako zagrażającą cywilizacji i katolicyzmowi — a po skończonem kazaniu muzyka cygańska wyprowadzała ludność z kościoła. Podczas kazania nie mogli się Węgrzy powstrzymać, by po silniejszych ustępach nie krzyczeć *Eljen!*

Peszt i wiele większych miast illuminowano a redakcja peszteńskiego dziennika *Magyar Hirlap* uprzedza swoich czytelników, iż ma mały szmerek w głowie z powodu ustawicznych toastów na cześć zwycięztwa Turków.

National Ztg. ogłasza następujący godny uwagi i widocznie inspirowany artykuł:

„Car nie zgodził się na razie na wniosek w. ks. Mikołaja, aby główna kwatera z Bieli do Zimnicy przeniesioną została. Wniosek ten był uzasadniony wypadkami na prawem skrzydle, które nakazywały największą ostrożność.

„Drugi powód, który atoli z wielką tylko oględnością wyjawionym być mógł, jest, że w skutek ostatnich wypadków okazało się koniecznie potrzebnem, aby kierunek wojny nie był politycznym, jak tego car chciał, ale czysto militarnym. Zawczesne przekroczenie Bałkanów i cała niespokojna strategia była skutkiem niecierpliwości monarchy, który pragnął sukcesów, jakich nie można tak prędko otrzymać, jeżeli się chce chwytać djabła za rogi. Gdy Hurko spuścił się w dolinę Tundży, stało się zajęcie Bułgarji politycznym faktem, który jednakże jest bliskim utraty wszelkiej swej doniosłości.

„Car Aleksander pragnął z jak najmniejszym rozlewem krwi osiągnąć cel, i zmusić Portę do zawarcia pokoju i opuszczenia Bułgarji. Życzenie takie było niezawodnie pełnem ludzkości, ale szczęście szybko się zmieniło. Może być dla cara boleśnem, że to wszystko przyznać musi; ale obecna chwila wymaga kierującej myśli, któraby się opierała na wyłącznie strategicznych pobudkach, i ściśle wykonaną została.

„Car nie może być głuchym na takie uwagi. Nie byłby on doznał rozczarowania, gdyby, jak mu radzono, pozostał w Carskiem Siole, lub w Moskwie, i tam oczekiwał upadku Silistrji, lub osaczenia Szumli."

O stanie wojska moskiewskiego piszą do *Augsb. Allg. Ztg.*:

„Najgorszą ze wszystkich pogłosek jest, że żołnierze moskiewskiej armii z każdym dniem są coraz bardziej niezadowoleni i zdemoralizowani. Powodem niezadowolenia jest żywność, która mimo olbrzymich na to łożonych kosztów, jest niedostateczną, a często lichą. O stagnację w tej służbie przy olbrzymich i ciężkich pociągach bardzo jest łatwo, a drobne nawet klęski mogą ją powiększyć. Dlatego to prowiant raz zepsuty (a dobrze wiadomo, że się go dużo napsuło) nie prędko da się dobrym zastąpić. Żołnierz po strasznych trudach przy dokuczliwej spiekocie i letniej wodzie dostaje jeszcze lichą żywność; dlatego też i pogłoski te o demoralizacji zasługują na wiarę."

Do *Allg. Ztg.* piszą z Braiły:

„W ostatnich walkach pod Plewną, wzięli zaszczytny udział podpułkownik br. v. Lohneissen, adjutant Jego c. kr. Mości ces. Franciszka Józefa, kapitan v. Bolla z austrjackiego jeneralnego sztabu i cały dzień walczyli po stronie swych moskiewskich kamratów."

Deutsche Ztg. z d. 4. sierpnia pisze: „Podburzanie przeciwko Serbii stało się zadaniem półurzędowo-węgierskiem.

Starają się o to, by na jutrzejszych mityngach na Węgrzech, można było przedstawić coś stanowczego, przeciw czemu dałoby się wystąpić z całą niechęcią.

W Wiedniu nie przypuszczają, aby Serbia przekroczyła granicę Turcji. Gdyby się to zaś stało, to uznają sytuację za zmienioną w skutek zwycięztw Turków, — a wmięszania się Serbów nie będą na teraz uważali za naruszenie interesów austrjackich, to jest nawet i w tym wypadku nie wkroczą do Serbii, a nawet prawdopodobnie nie będą przeciwko temu silnie demonstrować.

Koła decydujące bardzo złagodniały, i sprzymierzeńcowi nie chcą żadnych zgotować trudności.

Mobilizacja przygotowaną jest na większe rozmiary, niż dotąd mniemano, ale tylko na papierze. Rozkazu wykonania jej, nie wydano dotąd. Zamierzona już mobilizacja dwóch korpusów ograniczy się tylko do powołania urlopników, ale rezerwistów jeszcze nie powołają. Oferty na dostawy przyjmują do wiadomości, ale ich nie załatwiają.

Nie było zatem żadnych jeszcze wydatków pieniężnych, a wszystkie doniesienia o lombardowaniu walorów są przedwczesne. Sądzą że zapasy kasowe wspólnego ministerstwa skarbu (gotówka i saliny) wystarczą na pokrycie zwiększonych wydatków."

Jeden z korespondentów, bawiących to w Braile, to w Bukareszcie, piszący do *Augsburg. Allg. Ztg.*, dziwi się, iż wyżsi nawet urzędnicy wojskowi moskiewscy cieszą się z klęsk Moskwy, i lepszej ztąd przyszłości spodziewają się dla narodu moskiewskiego. Dla nas to oddawna było wiadomem, że cała inteligencja moskiewska i szlachta niczego tak nie pragnie, jak klęski armii moskiewskiej. Spodziewają się bowiem, iż po klęsce armii odzyska naród moskiewski wolność, a konstytucję sobie zdobędzie.

Wiedeń dnia 1. sierpnia. Cesarz wczoraj wieczor udał się do Ischl.

„Fremdenblatt" zaprzecza wiadomości, iż wojskowy pełnomocnik austrjacki, Bechtolsheim przybył w specjalnej misji od cara.

(Wyjechał z Bieli nagle po przegranej moskiewskiej pod Plewną; p. r.)

Konstantynopol d. 5. sierpnia (urzędowe). **Sulejman basza zajął na nowo Jeni Sagrę, pobiwszy Moskwę i wyparłszy ją aż po za Boughaz, który obecnie obsadzili Turcy. Turcy zdobyli dwa działa.**

(Widać iż inna kolumna moskiewska, zapewne z korpusu Radeckiego, po posunięciu się Sulejmana na Eski Sagra, nadciągnęła od Karabunar i na tyłach jego zajęła Jeni Sagrę. Boughaz leży na północ od Jeni Sagry na drodze do przesmyku Demi Kapur. Zdaje się, iż Radecki usiłuje wycofać się przez Bałkan.)

Zapewniają, że Turcy zajęli znowu Kazanlyk.

Namyk basza mianowany prezydentem sądu wojennego, przed który stawieni są Redif, Abdul Kerim i Ezref basza.

Aleksandrja 5. sierpnia. Wczoraj podpisano angielsko-egipską konwencję, mającą na celu przytłumienie handlu niewolnikami.

Zagrzeb 6. sierpnia. Na wczorajszy mityng zgromadziło się koło 1200 ludzi. [Tak mało!]. Po dłuższej dyskusji mityng przez kompromis przyjął rezolucję, wyrażającą przekonanie, iż barbarzyński, okrutny ucisk chrześciańskich poddanych na Wschodzie, tak długo trwać będzie, dopokąd istnieć będzie Turcja. Dlatego Turcja z Europy powinna być usuniętą, jeżeli godne ludzi istnienie chrześciańskich ludów ma być zabezpieczone. Zgromadzenie wyraziło najgorętsze sympatje dla walczących o wolność [o jarzmo moskiewskie, jeszcze sroższe od tureckiego p.r.] ludów i dla Moskwy, sprzymierzeńca Austro-Węgier.

Zgromadzenie wyraża przekonanie, iż Austro-Węgry nie będą broniły Turcji, lecz połączą Pogranicze z Dalmacją i Kroacją, i obsadzą Bośnię i Hercegowinę.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Londyn dnia 6. sierpnia. „Office Reuter" donosi: Sułtan płace urzędników o połowę zredukował aż do ukończenia wojny.

W piątek pojawił się parowiec moskiewski, Konstantyn, pod Chilią nad Bosforem i dawszy kilka strzałów, odpłynął.

Rząd angielski zarządził natychmiastowe wysłanie 500 ton bomb rozmaitego gatunku do Malty. (Tona czyli beczka 20 cetnarów).

Wiedeń d. 4. sierpnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie Polaków pod przewodnictwem Gołemberskiego. Zebrani bardzo licznie Polacy zgodzili się na założenie proponowanego przez hr. Platera stowarzyszenia wzajemnej pomocy p. n. „Zjednoczenie."

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Petersburg dnia 5. sierpnia. Depesza *Gołosu* z Kurukdara d. 4. sierpnia donosi, że w obozie Muktara baszy wybuchła dyssenterja. Kemball z powodu nieporozumień z Muktarem baszą odjechał do Erzerum. Pozycje obu stron niezmienione.

(Dnia 2. i 3. sierpnia rozpoczęła Moskwa kroki zaczepne i przez dwa dni jak biuletyn doniósł, toczyła walkę, więc jeżeli dnia 4. sierpnia donosi, że nic się nie zmieniło w obustronnych pozycjach, to znaczy iż ataki moskiewskie Muktar basza odparł. p. r.)

Rzym dnia 5. sierpnia. *Corriere Italiano* oświadcza, iż pogłoski, o rzekomem naprężeniu stosunków między Włochami a Austrją, są najbezpodstawniejsze. Zgoda i porozumienie gabinetu rzymskiego i wiedeńskiego są zupełne.

Wiedeń dnia 5. sierpnia. Przybył tu pułkownik Bertoldsheim, austrjacki pełnomocnik wojskowy w obozie moskiewskim. Mówią, iż ma osobistą missję od cara do cesarza Austrji, i że ta missja ma się tyczyć stanowiska Serbii i Rumunii w toczącej się wojnie.

Ickany dnia 5. sierpnia. Z Braiły donoszą, iż jenerał Zimmerman z swym korpusem opuszcza Dobruczę z powodu iż ma za mało sił aby obsaczyć Silistrję, a jeszcze i choroby zanadto przerzedziły jego szeregi. Mówią że korpus jego ma się udać do Sistowy.

(Już to nie tak łatwo będzie mógł Zimmerman cofnąć swój korpus a zresztą po cofnięciu, prędzej korpus księcia Hassana, będąc wolnym stanie przez Szumlę koleją w Razgradzie gdzie od 2. sierpnia jest główna kwatera Mehmeta Ali'ego, niż korpus Zimmermana zdoła dwa razy przeprawić się przez Dunaj, i zdążyć mięedzy Jantrą Osmę, gdzie obecnie koncentruje się Moskwa; p. r.)

Orsowa dnin 6. sierpnia. Wstrzymano dalszą przeprawę wojsk rumuńskich za Dunaj pod pozorem że jeszcze wszystkie przygotowania nie pokończone.

Przyjechali dnia 6. sierpnia 1877.

HOTEL ZORŻA: S. hr. Tarnowski ze Śniatyna. L. hr. Wodzicki z Tyczyna. W. Manasterski z Mikołajowa. M. Kęplicz z Koszelowa. L. Leszczyński z Milatycz. A. Orłowski z Ekaterynosławia. J. Battiger z Hamburga. N. Kalier z Brodów. W. Schachowski z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: Witkowski z Krakowa. J. Padlewski z Paryża. Z. Pogłodowski z Wiednia. B. Stojowski z Skaryzca. K. Zwolski z Bryńca.

HOTEL LANGA: J. Szymonowicz z Złoczowa. K. Szczepanowski z Berezniczy. J. Stine z Wiednia. A. Rychtarski z Bochni. J. Łękawski z Stanisławowa. A. Miliński z Stryja.

HOTEL ANGIELSKI: A. Giettry z Poznania. H. Janko z Hoszan. A. Sliwiński z Pukieniczy. Jaines Klang z Wiednia. B. Pooz z Jass. W. Biechoński z Gorlic.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Piechowski z Moskwy. J. Dembic z Podola.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 6. sierpnia 1877.
godzina 10 minut 48. przed południem.

Akcje kred.	164 70.	Anglo-austr.	76.50
Kolei Kar. Lud.	240.—.	Kolej połud.	—.—

Napoleondor 9.81½. Usposobienie, cisza.

WIEDEŃ 6. sierpnia 1877.
godzina 3. minut 27. po południu.

Losy kredytowe	160.50.	Węgier. kred.	153.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	75.75
Unionsbank	53.—.	Kolej Kar. Lud.	239.—
Nordbahn	186.25.	Kolej połudn.	70.50
Kolej Alföld.	108 50.	Kolej Elżbiety	167.—
Kolej Lw.-czer.	118.—.	Węg. Nordostb.	101 50
Rudolfsbahn	109.50.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	63.—.	Galic. indemniz.	84 50
Losy z r. 1864	133.75.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbahn	82.50.	Losy tureckie	15 50
Węg. galic. kolej	85.—.	Kolej państw.	247.—
Bankverein	58.50.	Losy węgier.	76 25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie et.	60 25

Rosyjski rubel papierowy 1.28.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 4. sierpnia. Russ. Banknoten 213.25. Credit. Act. 267.50. Lombarden 115.—. Galizier 99.25 Staatsbahn —.—. Rumänier 15.—. Oesterr.-Banknoten 166.15. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po .	83 50	84 —
4% „ „ po .	77 —	77 50

Lwów, dnia 6. sierpnia 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Naszym czytelnikom, którzy zwiedzają **Wiedeń** i życzą sobie kupić lub listownie zamówić złote lub srebrne zegarki, polecamy skład fabryki zegarków pana **Philipa Fromm,** we Wiedniu, Rothenthurmstrasse 9, vis a vis Wollzeile. Ceny najtańsze w monarchii. Gwarancja 5 letnia.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla miejscowych prenumeratorów „Prospekt" na czasopismo ilustrowane pod tytułem: „Wystawa rolnicza i przemysłowa" we Lwowie, organ komitetu wystawy.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6. sierpnia.	płacą zlr. w. a.	żąda. zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	238 75	242 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	117 —	120 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	226 50	229 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	210 —	214 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 50	84 25
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 75	77 75
„ „ „ 5 pr. okres.	83 50	84 25
Banku hip. gal. 6 pr.	88 —	89 75
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	92 —	93 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 16 lat	90 25	91 30
Tow. kred. zakł. 6 pr. w. a.	—	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	84 35	85 35
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 80	5 90
Napoleondor	9 76	9 85
Pół imperjał rosyjski	9 90	10 2
Rubel rosyjski srebrny	1 82	1 92
Rubel rosyjski papierowy	1 28	1 30
Pruskie bilety kasowe	—	—
100 marek niemieckich	60 —	61 —
Srebro	107 —	109 —
Kupony w srebrze	107 —	108 75
Wiedeń, 4 sierpnia. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	62 20	61 35
„ „ w sreb. 5 „	66 20	66 75
1839 całe losy (m. k.)	329 —	331 —
1839 1/5 losu „	329 —	331 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	107 50	108 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	113 —	113 50
1860 „ 100 „ „	120 —	121 —
1864 „ 100 „ „	133 25	133 75
Renta złota 4 pct.	74 20	74 35
Listy zast. dom. po 120 5 „	141 75	142 25
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 50	85 —
Bukowińskie	81 75	82 75
Inne publiczne pożycz.		
[illegible] poż. kol. po 120 zł.	98 50	99 —

	płacą zlr. w. a.	żąda. zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	76 —	76 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	15 —	15 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	74 50	74 75
Bodencred. au. 200 zł.	—	—
Zakł. kr. dla han. i przem.	161 50	161 75
Zakł. kr. węg. 200 zł.	149 50	150 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	660 —	670 —
Franco-austr. po 100 zł.	—	—
Franco-węgier. po 200 zł.	—	—
Gal. bank. hip. po 200 zł.	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zlr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	—	—
Banten bank po 160 zł.	—	—
Banku nar. austr. po 600 zł.	806 —	808 —
Banku pow. anst. po 200 zł.	—	—
Unionbank po 140 zł.	51 —	51 50
Vereinsbank po 100 zł.	—	—
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	80 —	81 —
Wied. bankver. po 100 zł.	57 50	58 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	—	—
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	107 25	109 75
Dalostrzańskiej „ „	—	—
Elżbiety „ m. k.	159 50	160 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1855 —	1860 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	123 25	124 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	237 50	235 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	116 50	117 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	—	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	109 50	110 —
„ lit. B. po 200 zł. sr.	—	—
Rudolfa po 200 zł. sr.	106 25	106 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	88 —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	244 50	245 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	96 50	70 —
Tramway wied. po 200 zł.	97 —	98 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	85 —	86 —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	99 50	100 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	—	—
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	98 —	99 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	—	—
„ wiod. „ 100 „	—	—
„ tanich pom. „ 100 „	—	—
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. s.	106 —	106 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	88 —	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	76 —	77 —
„ „ „ 5 pr. w. a	83 50	84 —

	płacą zlr. w. a.	żąda. zlr. w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80 —	82 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	87 75	88 25
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	92 50	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ „ w. a.	97 20	97 60
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	70 —	70 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	67 70	68 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	93 40	93 80
„ em. 1862 5 pr.	92 30	92 60
„ em. 1870 5 pr.	85 50	85 75
„ em. 1872 5 pr.	84 75	85 25
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k	101 —	102 —
„ 5 pr. w. a.	98 —	98 50
„ 5 pr. sr.	108 50	109 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 —	102 25
„ II. em. 5 pr. „	101 50	102 —
„ III. em. 1871 300	97 —	98 —
„ IV. em. a 200 zł. 5 pr.	97 —	97 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 25	77 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 75	75 25
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	67 —	67 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	61 —	62 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 —	79 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 —	72 25
„ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	71 —	71 50
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	60 75	61 25
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	160 50	161 —
Klary po 40 zł. m. k.	28 —	29
Keglevich po 10 zł. m. k.	12 75	18 25
Krakowska po 20 zł.	14 75	15 25
Palffy po 40 „ „	28 50	29 —
Rudolfa po 10 „ „	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 „ „	37 75	38 25
St. Genois po 40 „ „	30 50	31 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	20 50	21 25
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	22 50
Windischgrätz po 20 zł. „	26 —	26 50
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	59 80	59 95
Frankfurt 100 mark	59 80	59 95
Hamburg 100 mark. mark	59 80	59 95
Londyn 10 ft. sterl.	123 35	123 65
Paryż 100 frank.	48 95	49 05

Nowo otworzone łazienki z tuszem,

pod l. 22. ulica Mickiewicza na przeciw ogrodu miejskiego, otwarte zostały z dn. 1. sierpnia. 3055 1—3

Folwark Lodzinka Górna

korpus tabularny 217 m. z lasem, dobremi zasiewami ozimemi i jaremi, z budynkami w dobrym stanie, 3 mile od Przemyśla, pół mili od Birczy, pół ćwierci m. od gościńca murowanego za 13500 zł. bez inwentarza do sprzedania. Bliższych wiadomości zasięgnąć u właściciela dóbr Koziec post. rest. Lwów. 2972 3—6

Do nabycia

piękna realność

wraz z ogrodem pod najkorzystniejszemi warunkami, Stryjskie ul. św. Zofii Nr. 16. 3093 1—3

Ogrodnik

praktyczny we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, tak w zakładaniach botaniki jako też pomologij i upiększenia, **poszukuje** bliższej posady, również jest aprobowany pszczelarz. Gdzie, powie Gaz. Nar. 3057

Geometra i Niwelator

który przez 6 lat używany był przez władze sądowe przy założeniu ksiąg hypotecznych, poszukuje czynności prywatnych lub posady w dobrach mogąc w porze zimowej objąć zarząd leśny. Zgłoszenia pod W. W. R. 1600 poste restante Stanisławów. 3032 2—2

PENSJONAT.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego, otwieram u siebie pensyonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. Bliższa wiadomość we Lwowie w księgarni **Władysława Bełzy**, hotel Zorza. 2918 12—?

Dr. **Z. Rościszewski.**

Zmiana lokalu.

BIURO wywiadowcze, ogłoszeń i KANTOR dla SŁUŻBY **J. Polińskiego** przenosi się z ul. Halickiej Nr. 18 **z d. 1. sierpnia 1877** na ul. Karola Ludwika l. 7. 2. piętro po stronie Angielskiego hotelu, kamienica p. Balko (skład fortepianów.)

Leśniczy,

mający długoletnią praktykę w zawodzie leśnictwa, posiadający najchlubniejsze świadectwa i rekomendację osób, mogących dać rękojmię, o rzetelności, pilności i trzeźwości, żonaty, poszukuje posady.

Wiadomości udzieli Administracja „Gazety Narodowej" pod adresem: **A. O.**

Na rok szkolny 1877/8 znajdzie umieszczenie

dwóch uczni

szkół gimnazjalnych lub realnych z dobrem wychowaniem, w domu pewnej rodziny, która prócz rodzicielskiej opieki i możliwych wygód, zapewnia zarazem swym młodym wychowańcom korepetycją pod kierunkiem znakomitego pedagoga. Pomieszkanie, przeznaczone dla uczni, składa się z dwóch pokoi, i jest zdrowe, suche, z ogrodem, nie daleko położone gimnazjum Franciszka Józefa.

Bliższej wiadomości udzieli przez grzeczność Redakcja Gazety.

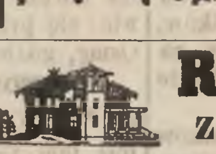

Realność z młynem

dobrze urządzonym, o dwóch kamieniach, jeden amerykański, jeden zwyczajny do tego 35 morg. gruntu, z łąką, lasem, pastwiskiem i zarybionym stawem jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Intraty rocznej 1500 zł.

Wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej" u p. St. B. 2962 2—3

Do smażenia owoców

Cukier

w okruchach po 32 c. pół kilo

2894 poleca handel 4—?

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42.

Agronom

Polak, samotny w średnim wieku, ze szlacheckiej familii, który przez lat ośmnaście z zamiłowaniem poświęcał się rolnictwu, teoretycznie i praktycznie wykształcony, życzy sobie jeszcze na tej drodze stać się użytecznym Ojczyźnie. Jeżeli więc który z pp. właścicieli dóbr w Galicji lub Krakowskiem potrzebuje sumiennego i umiejętnego zarządu, lub administracji dóbr swoich, z chęcią się takowego podejmie. Ostateczne warunki normować się mogą miarę osiągniętych rezultatów, i zaufaniem jakie w mowie będący postara się zasłużyć. Rekomendacje znanych obywateli z księstwa Poznańskiego mogą być na żądanie udzielone. Bliższych wiadomości udzieli pod literą **J. A. 4232** pan R. Mosse w Berlinie S. W.

2771 1—2

NOWY WYNALAZEK.

PARF^IE IXORA BREONIE

PAFFUMERYA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło . . .	à l'**IXORA**
Essenc'a dla chustek	à l'**IXORA**
Woda toaletowa .	à l'**IXORA**
Pomada . . .	à l'**IXORA**
Olejek . . .	à l'**IXORA**
Puder ryżowy . .	à l'**IXORA**
Kosmetyk . .	à l'**IXORA**

37, Boulevard de Strasbourg, 37.* we **Lwowie**, w magaz. perfum pp. Bayera i Leona, Strzyżowskiego i w aptece P. Mikolascha. 2621 10—20

Franciszka Józefa źródło gorzkie.

Najobfitsza w części składowe woda gorżka w Budzinie, tudzież pomiędzy wodami tego rodzaju w kraju i zagranicą, analizowana przez profesorów Bernat i Ballo, urzędowych chemików stołecznego miasta Buda-Pesztu, zawiera w sobie niebywałą dotąd ilość części składowych tak ze sobą harmonijnie połączonych, że wskutek swego przyjemnego i łagodnego smaku uznaną jest za **najskuteczniejszą wodę gorżką**, i zaleca się najlepiej do dłuższego użycia.

Normalna doza tej wody pół szklanki.

Główny skład we Lwowie w apt. przy placu Bernardyńskim J. PIEPESA.

2918IV 2—?

Adolfa Kroebera Tartak w Olszanicy

stacja 1. węgiersko-galicyjskiej kolei (Łupkowskiej)

poleca ustawiwszy najnowszego systemu maszyny do obrabiania materjału drzewnego

hyblowane deszczki

o gładkich kantach, lub z żłobkami stolarskiemi i fugami, dowolnych rozmiarów, gotowe podłogi i caubrisy, hyblowane deszczki na skrzynie, tanio i z rychłą dostawą; wióry, trociny dla użytku w gospodarstwie, 15 zł. za wagon i odpadki drzewne do opalania po 15 zł. za wagon na miejsce. 3058 1—3

Karol Gruchol

handel płócien

we Lwowie, Rynek 35.

poleca we wielkim wyborze:

Dymki białe i szare na zasłony i story szerokości 116 cent., biała łok. 72 c., szara najlepsza łok. 56 ct. 3012 2—6

Drelich, różnokolorowy na materace i obicia mebli szer. 116 cent. łok. po 50, 55, 60 ct.

Ryps niciany na obicia mebli 116 cent. szer. łokieć 70 ct.

Gobeliny niciane na obicia mebli, imitujące najlepszą wełnianą gobelinę 116 cent. szer. łok. w najlepszym gatunku 1 zł.

Zapał czerwony prawdziwy niciany, szerok. 90 cent., całkiem czerwony łok. 60 i 80 ct., różowy łok. 50 i 70 ct.

Nankin w szerokości 90 cent. najlepszy żółty łok. 42 ct., biały łok. 38 ct., różowy łok. 50 ct.

Na żądanie posyłam próbki.

Karol Gruchol.

Zwracamy uwagę Sz. Publiczności na bardzo ważny wynalazek angielski:

Wełniane kołdry i plaidy,

rozmaitych rozmiarów, połączone z poduszkami napełnionemi powietrzem.

Przekonano się, że pościel ta oddaje wielkie usługi wojskowym, podróżnikom, inwalidom, chorym w szpitalach etc., etc., gdyż oprócz innych posiada jeszcze i te zalety:

1) że znakomicie zastępuje łóżko;

2) że poduszkę można zwiększyć lub zmniejszyć stosownie do woli;

3) że cała pościel spakowana i zwinięta zajmuje nieskończenie mało miejsca i wreszcie

4) że można ją na pasku nosić ze sobą bez żadnej żenady.

Cena od 15 szylingów do 35 za jedną pościel.

Kupcom stosowny rabat i odpowiedni kredys. 2879 12—36

Adresować zamówienia do

W. Crawforda & Comp.

57 Carter Lane

St. Paul's E., C. London.

Do wygrania!

14. sierpnia na promesę **Losu pożyczki węgierskiej** główna wygrana zł. 200.000 itd. Cena promesy 3 zł.

1. września na promesy **Losu pożyczki z r. 1864,** główna wygrana zlr. 200.000 itd. Cena promesy 4 zł.

2. września na Losy poż. m. Krakowa główna wygrana zł. 80.000, 25.000, 18.000 itd., najmniejsza wygrana, którą każdy los najmniej wygrać musi jest 30 zł. Cena losu obecnie bardzo korzystna. Los kosztuje 16 zł.

Losy loterji rządowej po zł. 2.50. wygrana zł. 70.000, 30.000, 20.000, 10.000 itd.

Losy loterji złotej Stanisławowskiej główna wygr. 2000 dukatów, oprócz tego 2000 wygranych wartości zł. 50.000 zł. Cena losu zł. 1.

W handlu płócien i herbaty

Fr. Schubutha i Syna

we LWOWIE, Rynek l. 45.

Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysyłane bywają!

3056 1—2

Promesy Promesy

na całe

węgierskie premiowe losy

tylko 2 zł. 50 ct. i stempel.

Główna wygrana **zł. 200.000** Główna wygrana

Ciągnienie już 14. sierpnia.

po zł. 3.50 i stempel. **PROMESY na LOSY z r. 1864.** Ciągnienie 1. września. Główna wygrana 200000 zł. 3 zł. 50 ct. i stempel.

Wechsiergeschäft der Administration des **„MERCUR"** we **Wiedniu** Wollzeile 1?. 2—6

Molla proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem **x** oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie óczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2817 32—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 zlr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy We Lwowie [x†*] apt. J. Beisera, [x†*] F. W. Królikowski, [x†*] Z. Ruckera, apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*) E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach*, [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Lagr; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* [x] Z. Drągowski apt., w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] P. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Krub apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem franco.

A. MOLL, we Wiedniu, c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

Woda i Pudry do zębów Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 2604 18—24

Przestroga.

Wyrokiem c. k. starostwa w Komotan do l. 8341 ukarany został ponownie fałszerz, mojej ochronnej marki umieszczonej na paczkach z proszkiem, po poprzedniem skonfiskowaniu falzyfikatu.

Ponieważ rzeczoznawcy jednogłośnie się oświadczyli, że jest temże podrobiona moja ochrona, **zakazano temu przemysłowcowi sądownie dalszej sprzedaży** tego proszku, z mojej strony zwracam uwagę kupców na to, że dalsza sprzedaż tego sądownie zakazanego proszku, pociągnie za sobą kary pieniężne a względnie i kary aresztu.

Panowie odsprzedający mój **prawdziwy c. k. proszek korneuburski dla bydła** raczą na to baczyć, że ukośnie przez winietę zamieszczony jest mój podpis w czerwonym kolorze.

Moje preparaty weterynarjne sprzedają prawdziwe: 3061 1—4

We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski*, *Piotr Mikolasch*, ap., *J. Piepes*, ap., *Jakób Baiser* ap., *Z. Rucker* ap., Wład. Tepa, apt., N. Markiewicz, W Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera, p. J. Jahn, w Białej i *E. Keler*, w Bielsku J. Kraus, w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Bołszowcach A. Wabowicz, apt, w Borszczowie p. Niemczewski, w Bóbrce p. W. Międlicki, w Brzeżanach A. Morel i p. J. Margulies, w Brodach pp. M. Kulak apt., Edward Lisko apt., p. K. B. Witosławski apt. w Buczaczu p. L. Neumann, w Czerniowcach p. Ig. Schnirch, w Drohobyczu apt. L. Dobrzynieckiego, w Jaśle p. J. Steinhaus, w Komarnie Emperle spadkob. w Krakowie pp. N. Jawornicki, w Kołomyi p. Sidorowicz apt., E. Stenzel, w Leżajsku u S. Strzyżowera, w Mielcu H. Bodner, w Myślenicach pp. M. Gutmann i B. Schöngut, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa spadkob. i R. Jakubowski apt., w Przeworsku p. R. Switalski, w Przemyślu pp. J. Maszewski, F. Gajdeczka i E. Baranowski, w Rzeszowie p. J. Schaitter i syn, w Samborze pp. K. Maresch i P. Gailhofer, w Sędziszowie J. Mizewski, w Stanisławowie p. de. Stecher apt., A. Beile i A. Amirowicz apt., w Stryju p. J. Zgórski, apt., w Tarnopolu F. Jamrogiewicz, A. Morawetza spadkob. w Tarnowie pp. W. T. Wielogórski, J. Leszczyński i W. Müldner & Comp., w Tyśmienicy G. Kobuzowski, apt., w Wojniłowie E. Nowicki apt., Ustrzyki Jul. Riedl, apt., w Zakliczynie F. Merczyński

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 zlr.

Promesy na węgierskie losy . 2 zł. 50 ct.) i stempel (*Ciągnienie już 14. sierpnia. Główna wygrana 200000 zł.*

„ losy z roku 1864 . 3 „ 50 „) i stempel (*Ciągnienie już 1. września. Główna wygrana 200000 zł.*

Obie promesy razem zlr. 5 75 ct. i stempel.

Wysyłki za zaliczeniem uskuteczniają się tylko za złożeniem zadatku.

Nyitrai & Co. we Wiedniu, *Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.*

We Lwowie do nabycia u Józefa Frieda, kupca, ulica Krakowska. 2993 8—?

Na czas sejmu i wystawy

Cztery Pokoje

z przedpokojem, zupełnie umeblowane i kuchnią są od 1. sierpnia do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narod."

Koncesjonowane

Biuro wywiadowcze Józefa Birkie

Ma do polecenia:

Nauczycielki uzdolnione w języku francuskim, niemieckim i grze na fortepianie.

Nauczycieli ze szkół wyższych i niższych, mogących udzielać języki obce i muzykę na fortepianie, poszukują posady w kraju lub za granicą.

Pośredniczy przy sprzedaży realności miejskich i wiejskich 3058 1—3

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Przez Jego cesarską Mość **Franciszka Józefa I.** odznaczona wyłącznym przywilejem

Trucizna na szczury.

jest prawdziwa do nabycia: we LWOWIE u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, p. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. R. Jaworskiego. 2069 1—9

Cena sztuki 50 ct.

Towarzystwo gospodarskie w Fulnek,

urządza dnia 3. września b. r.

wystawę oryg. bydła

pochodzącego z krajów produkujących krowy, połączoną z targiem bydła do chowu w Zauchtl, w pobliskości dworca kolei, gdzie niezawodnie każdy hodowca poweźmie to przekonanie, że bydło sprowadzane z krajów, produkujących krowy zasługuje na uwagę, że nie zbędzie nam pięknych krów do chowu; pozostaje tylko do życzenia, żeby się jak największa znalazła ilość kupców. 2692 1—2

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 2612II 11 22

Dnia 1. czerwca w serjach wyciągniętych

Losy państwowe z r. 1839,

które 1. **września** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839 zł.	925	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. zł.	475.—
1 piątka . . . . „	180	1 piątka . . . . „	95.—
1 połowa tej ostatniej . . . „	9?	1 połowa tej ostatniej . . „	48.—
1 ćwiartka . . . . . . „	46	1 ćwiartka . . . . . . „	25.—
1 dziesiąta . . . . . . „	19	1 dziesiąta . . . . . . „	12.—
1 dwudziesta . . . . . „	10	1 dwudziesta . . . . . „	6.—

Ciągnienie wygranych 1. września.

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów zł.**

Główna wygrana **280.000 zł.**

Z **grup** naszych **losów** pozostałe wolne police, z których 6 do 10 seryj **1. czerwca 1877 r. zostało wyciągniętych,** jest jeszcze w zapasie pewna ilość takich częściowych polic i odstępujemy takowe bez żadnej przedpłaty, a tylko za złożeniem na równi z innymi uczestnikami, którzy już w roku 1876 przystąpili miesięcznej wpłaty częściowej po 10 zł. i przy tych policach liczone będą i najmniejsze wygrane. Upraszamy o szybkie zamówienia, ponieważ taki wypadek **dwóch ostatnich ciągnień pożyczki państwowej** wydarza się tylko jeden rąz na sto lat. 2855 18—?

NYITRAI & COMP., Wien, *Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.*

We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2813 14—?

Osiągnięte

wyleczenie suchot,

według zdania lekarza.

Do Jana Hoffa, c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Od pana radcy nadwornego dr. Dietz w Berlinie. Długie lata cierpiałem na djarę, brak apetytu a później przybyły jeszcze cierpienia piersiowe. Używałem rozmaitych środków, aby widocznie niknące życie utrzymać, lecz nadaremnie. Przepowiedziano mi bliski koniec życia. Udałem się w mojej niedzie do jednego z najzdolniejszych lekarzy. Ten polecił mi użycie **piwa z ekstraktu słodowego,** z dodatkiem **czekolady zdrowia z ekstraktu słodowego** (a że na piersi cierpiałem) i cukierków piersiowych ze słodu. Zadziwiający był zaraz w początkach skutek leczniczy. Każda flaszka pańskiego ekstraktu słodowego, każda filiżanka słodowej czekolady zdrowia, zmieniała widocznie moją krew, nabierałem codziennie sił, utracony apetyt powracał, a mój wychudnięty organizm przybierał zdrową pełnię i cerę. Polecam każdemu choremu wyroby słodowe Hoffa przed wszystkiemi innemi. **Odrau. Ponieważ pańskie skuteczne piwo zdrowia z ekstraktu słodowego bardzo mi pomaga, racz mi pan przysłać znowu 13 flaszek,** oraz funt **słodowej czekolady zdrowia i 5 pakiecików słodowych cukierków piersiowych. Maciej Hausner,** majster wyrobów pończoszkowych. **Pańskim preparatom słodowym, piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, jakoteż czekoladzie słodowej, zawdzięczam wyzdrowienie mego starego ojca, mnie i żonie mojej służą te napoje. U mego najmłodszego dziecka używamy Hoffa mąkę pożywną,** która mu dobrze czyni. Berlin ?. stycznia 1877. **Hanché,** tajny radca dworu.

Należy żądać tylko prawdziwych preparatów słodowych Jana Hoffa, opatrzonych przez c. k. sąd handlowy dla Austro-Węgier zaprotokołowaną **marką ochronną** (portret wynalazcy.) W nieprawdziwych wyrobach brakują pierwiastki ziół leczniczych i nie są należycie przyrządzone, jak to przez Jana Hoffa, preparaty słodowe. 275?V 1—7

Te lecznicze preparaty słodowe Jana Hoffa, zostały 41 razy odszczególnione; ośm razy w roku 1876 przez patenta, jako dostawcy nadwornemu (pomiędzy temi ponowne okazanie łaski Jego Mości cesarza Austrji cesarza Niemiec i króla Saksonii.) Lekarze wszystkich krajów ordynują je, cierpiący zażywa je z ochotą i znajduje pokrzepienie i wzmocnienie. Nie właściwym wyrobom brakuje dodanie pierwiastków ziół leczniczych jakoteż sposób należytego przyrządzania. Prawdziwe piersiowe cukierki słodowe zawinięte są w niebieskim papierze.

We Lwowie do nabycia w apt. pp. Jakóba Beisera i Zygm. Ruckera, w Kimpolung u G. Kosińskiego i Turzańskiego i w Drohobyczu u Fr. Kuhmerkera i H. Blumenfelda.

Niezawodny środek

przeciw 2857 10—12

Molom

i zaraźliwym miazmatom

wynalazku

J. IHNATOWICZA

mag. farmacji ulica Sykstuska Nr. 17 Flakonik 60 ct. odbiorcom tuzin 5 zł.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla